

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz potłoty albo jego miejsce 20 h, nadosłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Walka o lud.

Ostatnie dwa rozbiory Rzeczypospolitej nastąpiły w chwili, kiedy mocarstwa rozbiorowe mogły się obawiać, że odwołanie tego zamachu choćby tylko jakie 5 lub 10 lat, może plany rozbioru na zawsze zniweczyć. A to nie tylko dla tego, że Polska wówczas po raz pierwszy od dwóch przeszło wieków zaczęła organizować się jako państwo, rozporządzające środkami przeprowadzenia woli swojej na zewnątrz i na wewnątrz — ale i dla tego także, a może i głównie dla tego, że w polityce społecznej weszła wtedy na drogę, po której dalej bez przeszkody krocząc, nie byłaby sobie po stu latach potrzebowała zadawać pytania — czy to prawda, że nas w znaczeniu politycznym i narodowym, nas, poczuwających się i do praw i do obowiązków, są miliony? Ta Polska, która w konstytucyi Trzeciego Maja wprowadzała prawo w miejsce dowolności, poddawała włościan pod prawo powszechne, stopniową nobilitacją otwierała im wrota do obywatelstwa, a prawem o miastach przyznaną mieszczaństwo — ta Polska, która w samej konstytucyi stwierdziła prawo nieustannego rozwoju, zaprowadzając obowiązkową co 25 lat rewizję konstytucyi, a tem samem otwierając szerokie wrota dalszemu reformom — ta Polska, która w Kościuszkowskim powstaniu tak silnie lud pociągnąć umiała pod swoje sztandary — przestawała być łatwym łupem i z każdym rokiem dalszego bytu niepodległego, byłaby wzmocniała społeczne i państwowe podwaliny tego bytu. Był więc moment ostatni do pozabawienia jej tego bytu — i z chwili tej skwapliwie skorzystano. Rozbiory nie były usunięciem z widowni dziejowej organizmu już gnijącego — one przeciwnie miały zwiędzić rozkwitające bujnie nowe życie.

Stworzona rozbiorami sprzeczność między stanem państwowym a stanem narodowym — między stanem śmierci państwowej a żywotnością narodową, stała się powodem walk, które z kilkoma epizodami gwałtownych wybuchów i krwawych starć trwały po dzień dzisiejszy.

W krajach, Polsce zabranych, utrwalił i po wieczne czasy zabezpieczył obcą państwowość, a celem jej ugruntowania osłabił, a ile możności wytepił polską narodowość i zastąpił ją niemiecką z jednej, a rosyjską z drugiej strony — ten był cel polityki rozbiorowych mocarstw po dokonanych rozbiorach, cel, do którego otwarcie się przyznawano, którego nigdy z oka nie tracono. Jeżeli chwilami w polityce tej folgowano, to tylko wtedy, gdy albo siły którego z państw rozbiorowych w innym kierunku zanadto były zaangażowane, albo gdy między temi państwami powstały chwilowe ostre antagonizmy. Przeciwnie tej polityce, z przyrodzonej, historycznej konieczności, stawała czynnie i stawać musiała polityka narodowa polska, nie rozporządzająca — z wyjątkiem epizodu od 1815 do 1831 r. — środkami zorganizowanego państwa, ograniczona do tych tylko środków, jakich dostarcza patriotyzm tych wszystkich, co się czują Polakami.

W tej walce — najważniejszą pozycją, o

którą bój wewnętrzny się toczy, jest lud. Te miliony ludu pozyskać dla obcej państwowości i obcej narodowości — a! gdyby to było możliwe, w takim razie po raz pierwszy prawdą by się stały słowa nie wypowiedziane przez Kościuskę: *Finitis Poloniae!* — bezpowrotnie... Tu się kierował główny, najsilniejszy atak — tu powinna była być skoncentrowana główna obrona, zawsze pamiętna tej reguły wojennej, że najlepszą obroną jest atak.

W dziejach tej walki o lud dwa są okresy, które w każdym z trzech państw rozbiorowych mają inne lata graniczne. Granicą tych okresów — jest uwłaszczenie i usamowolnienie włościan. Przed dokonaniem tej reformy — patriotyzm polski wszelkimi czynił starania nie tylko, aby reformę tę przyspieszyć, ale też, żeby ją przeprowadzić w taki sposób, by rządowi rozbiorowemu wydrzeć z rąk możność obłudnego wystąpienia w roli obrońcy ludu.

Rządy były wobec tego w trudnym położeniu. Sprawa usamowolnienia i uwłaszczenia włościan miała zawsze pewien przymak rewolucyjny, demokratyczny — więc państwa „świętego“ przymierza, tak bardzo reakcyjne, nie łatwo mogły się zdecydować na przeprowadzenie tej reformy. Ale gdy inicjatywa wychodziła ze strony Polaków, to rządy zawsze były w trwodze, żeby patriotyzm polski nie wdarł się do chat włościańskich, jeżeli patryoci staną jako obrońcy swobód ludowych, a rząd jako ich przeciwnik. Postępowanie więc — wobec tych trudności — stało się nierównym, nerwowym. Austria jofeńskiem ustawodawstwem zdobywa sobie zaufanie i przywiązanie ludu w Galicji — potem następuje długa w tych sprawach pauza. Po r. 1831 rozpoczyna się demokratyczna propaganda w Galicji — stronnictwo powstańcze zwraca się do ludu i pada pod jego ciosami w strasznych dniach lutych 1848. W dwa lata potem „wiosna narodów“ i oczywiście reforma włościańska staje na pierwszym planie. Domaga się tej reformy bardzo stanowczo adres polski z marca 1848 — a wiadomo, jak ten adres i powzięty później zamiar dobrowolnego ogłoszenia ludowi, iż „panowie darowują pańszczyznę“, przyspieszył zmuszenie jej ze strony rządu.

W zaborze rosyjskim szlachta litewska w roku 1819 prosi o zniesienie pańszczyzny i — zostaje za to ukarana. W roku 1831 popełnia powstanie ten niesłychany błąd polityczny, że nie zdobywa się na całkowitą reformę włościańską, a poprzestaje tylko na reformie w dobrach koronnych Królestwa. Następuje potem okres mikołajowski — z rządami knuta i Sybiru — z wysyłką, grożącą każdemu, kto by wymówił wyraz „reforma“. Ale wystarczyło, aby ten car zmarł, a przyszedł łagodniejszy następca jego, Aleksander II, ażeby znowu sprawa włościańska stanęła na porządku dziennym. I znowu przoduje szlachta litewska — której inicjatywę sam car wszystkim szlachcie caratu za wzór postawił. Potem zajmuje się tą sprawą (za „najwyższem zezwoleniem“) Towarzystwo rolnicze warszawskie — czemu margrabia rozwiazaniem Towarzystwa kładzie koniec. A gdy w r. 1863 branka przyspieszyła wybuch — ówczesny Rząd narodowy w pierwszym zaraz

manifestie swym głosi usamowolnienie i uwłaszczenie włościan. W walce o lud, toczącej się na polu reformy włościańskiej, zdawała się szala przechylać na stronę Polski. Ale powstanie upada — reformę bierze na siebie rząd — i przeprowadza ją w wiadomy sposób, dążący już wprost do tego, żeby z kniecia polskiego uczynić wiernie, sprawne narzędzie antypolskiej eksterminacyjnej polityki rosyjskiego rządu.

Tak więc w Austrii w r. 1848, a w Rosji w r. 1864 skończył się pierwszy okres tej walki o lud, a skończył w ten sposób, że wszelkie szanse wygranej były po stronie obcych rządów. Bo chociaż tysiące ofiar ze strony polskiej krwią swoją, mieniem, wolnością, życiem samem okupiło przyspieszenie reformy włościańskiej, to jednak chłop tego nie zrozumiał. Dla niego dobrodziejem był reprezentant tej władzy, która ostatecznie reformę zdecydowała i wykonała, a nie te ofiary, które władzę do tego zmusiły.

Zaczyna się okres drugi, w którym już reforma włościańska jest przeprowadzona, a na pierwszy plan występuje sprawa oświaty ludu. W Austrii pierwsze dwadzieścia lat po uwłaszczeniu są dla tej sprawy prawie stracone, dopiero około r. 1870 zaczyna się ruch żywszy. A jednak, mimo tego spóźnienia i mimo wielu zbroczeń i błędów, popełnianych przez konserwatywną większość galicyjską, widzimy dzisiaj, że owocem pracy tej jest fakt, iż lud polski w tym kraju niewątpliwie coraz bardziej polskim się staje.

W Królestwie — a cóż dopiero na Litwie — sprawa polskiej oświaty ludu spotyka się ze strasznie trudnościami. Szkoła obca, bez udziału polskiego społeczeństwa organizowana i kierowana; cenzura na wszelkie pisma i druki; stowarzyszenia wszelkie krępowane i ograniczane tak, żeby się swobodnie ruszyć nie mogły; osobista propaganda oświaty przez panujący policyjny system niesłychanie utrudniona. Ale rząd rosyjski na stawianiu tych przeszkód nie poprzestaje. Wziął się teraz do propagandy oświaty urzędowej, która oczywiście mieć będzie cele wręcz antynarodowe, chociaż je może z początku zręcznie ukryje. Inteligencja polska zrozumiała, iż tem hasłem urzędowej oświaty, przez rząd podjętem, wezwana została do bezkrwawej walki, i że walkę tę stoczyć musi, choćby przyszło ponosić w niej ofiary nie mniejsze od tych, jakich krwawa walka wymaga.

KORRESPONDENCJE.

Paryż, 19 stycznia.

(Ze spraw politycznych: Nowe objawy zgodności francusko-niemieckiej. — Wyjazd ochotników francuskich do Transvaalu. — Pomoc stowarzyszeń kobiecych. — Z życia ekonomicznego: Drożyzna węgla we Francji, wstrzymanie widu fabryk, spekulacje piekarskie).

Zaznaczyłem w jednym z dawniejszych listów, że w znacznej części, dzięki taktowności obecnego ministertwa, stosunki Francji i Niemiec stają się

Na gałąź.

Epizod z bojów r 1863.

(Dokończenie)

— Pasłysz ty staryk! — gdzie burmistrz?
— Nie wiem, panie generale! Jestem ciemny i całymi tygodniami nie wychodzę na ulicę.
— Ty ślepiec? ale młoteków umiesz chować u siebie?
— Chroni panie Boże! siedzę spokojnie i nie wiem o bożym świecie.
— Wy psie syny wszyscy buntownicy.
— Ani ja psi syn, ani buntownik.
— Małczy stierwa!... ty... ty maszennik!
— Za cóż mnie, panie, beczeseście? Jestem stary i kaleka... dość na mnie nieszczęścia... spojrzij na mój siwy włos.
— A ty driań! — i ciężka ręka azyaty spadła na twarz starca.
— Niech się Pan Bóg pokarze za krzywdę, wyrażoną kalece — jęknął staruszek, slaniając się.
— Hej! Pan Bóg! Twój Bóg? polski Bóg! no zobaczymy, kto mocniejszy? Zaświecić, rabiata, ślepcowi... ogień pod dach!
Starzec padł na kolana i błagalnym głosem prosił o litość. Z próżnych źrenic spływały strumienie łez, a głuche łkanie tłumilo jego głos drżący.
— Paszał won! — wrzasnął major i konnał

staruszką w pierś, ze biedaczysko zatoczył się bezwładnie i padł na bruk ulicy.

Dziew kozačka, wychowana w karbach ślepego posłuszeństwa, wykonała na oczekaniu rozkaz dowódcy i niebawem czerwone płomienie buchały z pod dachu, obejmując całe domostwo.

Jakby na komendę ozwały się dzikie śpiewy rozbestwionej tłuszczy, a hasło, rzuczone przez pana komendanta:

Pokulać rabiata!

przyjęte radośnym wyciem, obiegiło szeregi ustawionego pod miastem kordonu.

Ze wszystkich stron zaczęły się wznosić obłoki czarnego dymu, a zachodzące słońce rzuciło swe promienie na jedną kupę dopalających się zgłiszcz.

Spokojne i schludne przed kilku godzinami miasteczko, oddane cichej pracy, znikło z powierzchni. Odymione kominy sterczały ku niebu jako nieme świadki okrucieństwa mongolskiej tłuszczy, a z całego miasteczka ocalał tylko kościół i kilka domków, rzucanych na uboczu.

W ogniu zginął nieszczęśliwy ocieniał staruszek, który przyszedłszy po gromkim pocięciu do przytomności, instynktownie trafił na swoją zgubę do bramy palącego się domu. Spaliło się kilkoro dzieci, mnóstwo bydła — oraz całe mienie ruchome i nieruchome biednego miasteczka poszło w dymem. Bohaterski rycerz pogromu przypatrywał się z przyległych pól własnemu dziełu, a gdy się już upewnił, że z miasteczka nie pozostał ani kamień na kamieniu, pomaszerał z kolumna bohaterów

nieść w dalsze okolice dobrodziejstwo rządów białego cara. Ale ten Bóg, który doświadcza ludzi i nawiedza ich nieraz częstymi dopustami... ten Bóg jest także Bogiem karzącym.

Opisane sceny działy się dnia 20-go kwietnia 1863 r.

Oddział powstańczy Czachowskiego obozował w lasach Niekłanskich, gdzie gromadziły się oddziały, operujące w Radomskim, Kieleckim i Krakowskim.

Zesłali się tam: Czachowski z przyłączonym do siebie oddziałem galicyjskim pod wodzą Łopackiego, Kononowicz, Wiśniewski, Stamirowski i inni.

W części lasu, zwanej „Piekło“, wypoczywał oddział Czachowskiego po całonocnych forsownych marszach, gdzie przystanął na dwa dni także i dlatego, ponieważ naczelną wodzą sił zbrojnych ziemi Radomskiej naczelnym tem miejscu zbór wyżej poszczególnym oddziałom.

Tutaj doszła Czachowskiego wieść o strasznym okrucieństwie Nikiforowa — tak się nazywał bohaterki podpatacz Wąchocka — i bez namysłu powziął oświadczyć partyzant postanowienie ukarać okrutnika.

O północy z 22 na 23 kwietnia wyruszyła w marsz część oddziału, złożona z 2 kompanii galicyjskich strzelców Łopackiego, kompania Kiejańskiego, kosynierzy pod Konstantym Olszewskim, kawalerya z Dyonizym Bertholium i konnica Stamirowskiego.

coraz poprawniejszymi. I w ostatnich czasach można było spostrzedz parę objawów tej zmiany.

Widomo, że w czasie procesu Dreyfusa prasa francuska nie szczędziła zarzutów nieodpowiedniego postępowania wojskowym *attachés* mocarstw, należących do trójprzymierza. Najwięcej dostało się przedstawicielowi Niemiec.

Wilhelm II. nie złożył przeciw temu najmniejszego protestu. Gdy dziwno się powszechnie owoemu postępowaniu, *Le petit bleu* dał wyjaśnienie, które wydawało się wielce prawdopodobnem. Ponieważ szpiegowanie Schwarzkoppa było niemal udowodnione, Wilhelm II., który nigdy nie dawał swemu oficerowi podobnych zleceń, miał jakoby wstręt do jego uczynków i postanowił wcale go nie bronić.

Hipotezę tę zdaje się stwierdzać zarządzone od Nowego Roku przez cesarza niemieckiego i jego dwóch sojuszników odwołanie *attachés* wojskowych z Paryża. Oświadczenie napót urzędowe Niemiec podaje za powód „chęć ustrzeżenia od wszelkich niespodzianek dobrych stosunków, jakie istnieją dziś między trójprzymierzem i rzeszą zjednoczoną francuską”. Gdy zniknie niebezpieczeństwo podobnych nieprzewidywanych powikłań, zwinęte chwilowo posady znów będą przywrócone.

Otóż pisma francuskie podnoszą z wielkiem uznaniem tę decyzję. „Trudno o roztropniejsze postanowienie — twierdzą jednogłośnie, a potem dodają uwagę: Ale czy nie jest to dziwnem, że cesarz niemiecki uchyla z taką starannością możność najmniejszej nawet sprzeczki z Francją właśnie w chwili, gdy całemu światu objawia się tak widocznie niemoc wojskowa Anglii?”

Z tym samym spokojem traktowała prasa inną sprawę, która w innym wypadku mogłaby być dać powód do długich filipik.

Mianowicie w drodze z Europy do Nowego Jorku, na kanale La Manche, statki niemieckie muszą stale przepływać przy podwodnej lawicy Sandettié, przezwanej także Ouring. Przedstawia to duże niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla tak ogromnych gmachów, jakimi są przewozowe okręty towarzystw niemieckich.

Ponieważ na lawicy Sandettié nie ma wcale sygnału, więc Niemcy zwrócili się do rządu angielskiego z żądaniem, aby umieszczono przy niej statek sygnałowy. Anglicy odmówili, twierdząc, że Sandettié leży bliżej Francji, niż Wielkiej Brytanii. Lecz i rokowania z rządem francuskim spełzły na niczem. Wówczas Niemcy postanowiły umieścić tu własny okręt i już w budżecie berlińskim na rok 1900 jest przewidziana na ten cel pozycya dwustu tysięcy marek.

I taka obecność niemieckiego okrętu o szesnastu mil morskich od jednego z największych portów francuskich (Dunkierki) nie może być bardzo miłą dla Francuzów. To też poczyniono starania, aby statek umieściła Izba handlowa Dunkierki lub Calaisu, z warunkiem, że Niemcy będą płacić pewną zapomogę. W każdym razie prasa francuska, zamiast, jak byłoby dawniej, bić na gwałt w dzwony, rozpatruje rzecz spokojnie i poważnie.

Zresztą i podniecenie przeciw Anglikom zmniejsza się. Tymczasem Boerom objawiono niedawno sympatyę bardzo wyraźną. Przedewszystkiem w drugiej połowie grudnia wypłynął z Marsylii oddział ochotników francuskich. Komitet młodzieży starał się wybierać tylko ludzi, którzy już służyli w wojsku.

Po kilkugodzinym marszu natknęliśmy na posuwającą się z przeciwnej strony kolumnę Nikiforowa.

Gościńciew przewijał się przez stary, wysoki-pienny las szpilkowy, w którego środku wzniosła się na dawnych zgrębach kolonia „Stefanków” z kilkunastu chatami, karczma i młynem, zbudowanym nad małą rzeczulką.

Moskale byli właśnie na wstępie do wsi, gdy nasi tyralierzy rozpoczęli ostrzeliwać ich z brzozy lasu.

Po dwóch nieprzyjacielskich salwach rotowych, które nam żadnej nie wyrządziły szkody, rzuciła się Moskwa między opłotki i skryta za domami lub drzewami, ostrzeliwała nas bezładnie. Walka trwała około czterech godzin i około południa zupełne zwycięstwo zostało przy nas.

Do stu moskali legło na placu boju, reszta pierzchała w popłochu przez zrab, szukając ocalenia w lesie z tamtej strony osady.

Trzynastu jeńców zabrali powstaniecy, a między nimi rannego dowódcę kolumny — majora Nikiforowa. Czachowski, dowiedziawszy się, że Nikiforow wpadł w nasze ręce, zsiadł z konia, przyklęknął, zdjął czapkę z głowy i z wnieśionemi w niebo rękami zawołał:

— Pan Bóg jest sprawiedliwy!

Za powrotem do „Piekiła” zwołał Czachowski sąd wojenny, przed którym postawiony major Nikiforow został uznany winnym zbrodni morderstwa, rabunku i podpalenia, w następstwie czego skazano go na śmierć przez powieszenie.

Przed zachodem słońca wykonano wyrok na zasądzonym i stało się zadość sprawiedliwości ludzkiej.

Edward Webersfeld.

Wielu też pomiędzy wyprawionymi posiada stopień podoficera.

W oddziale tym znajduje się także czterech poruczników i kapitan, z tych kapitan i jeden porucznik są w czynnej służbie, trzech inni należą do rezerwy. Pod Ladysmith obejmuje nad Francuzami naczelną dowództwo pułkownik Villebois-Mareuil, będący w szeregach transwaalskich już od kilku tygodni.

W parę dni po Bożem Narodzeniu ruszył z Paryża drugi oddział, złożony z oficerów i podoficerów. Statek, na którym już płyną, nosi nazwę „Natal”.

Zdaje się, że zostaną zorganizowane jeszcze dalsze grupy ochotników. Tak np. w mieście Belfort szykuje się do wyjazdu spora gromadka Alzacyków, którzy służyli dawniej w legionie cudzoziemskim.

Gdy mężczyźni udają się na pole bitwy, kobiety myślą o rannych. „Association des dames Françaises” (Stowarzyszenie francuskich dam) wyprawiło już trzecią posyłkę do francuskiego szpitala w Johannesburgu. Zakupiono za 4.000 franków zamrożonego mleka, kawy i świeżych jarzyn, za 2.000 zaś — sztucznych rąk i nóg. Ponieważ, zwłaszcza ostatnie podarki, będą bardzo pożądane w kraju walki, przeto stowarzyszenie zwróciło się do ogółu francuskiego z prośbą o nowe składki.

Inne towarzystwo kobiece „Union des femmes de France”, oddało niedawno na okręt 50 pakunków, które razem zawierają wszystkie składowe części polnego szpitala.

Od tych spraw przejdę do niższych, bo codziennych...

Paryż przechodzi obecnie przesilenie węglowe. Zwyczajka cen daje się tu dotkliwie w znaki, w okolicach zaś Lyonu brak poprosu węgla. Przyczyną są rozmaite. Jedną z najbardziej uchwytnych było bezrobocie górników w Saint-Etienne, miejscowości, która posiada prawie najbogatsze we Francji kopalnie.

Minister Baudin, zagadnięty przez któregoś z posłów, dodał inną: zbyt wielkie zapotrzebowanie z powodu zimna i robót przy wystawie, atakże w części z powodu wojny transwaalskiej.

Zauważono jednak, że bezrobocie i zapotrzebowanie wywołały zwyczajek cen tylko o jedną ósmą, w kopalniach bowiem tona węgla, za którą płacono w roku zeszłym dwadzieścia pięć franków, kosztuje dziś trzydzieści. Tymczasem publiczność płaci w niektórych miastach więcej, niż dwa razy tyle, co w r. 1898. Dokumenty urzędowe, z których czerpiemy dane, podają nawet jako maksymalną cyfrę zwiększenia ceny węgla zwyczajek 140 na sto!

Skąd to pochodzi? Poprosu wyrubowali ceny spekulanci i pośrednicy, wyzyskując popyt i utrudnioną nieco przez bezrobocie wytwórczość.

Najdotkliwiej nęka ten stan biedaków; nietylko że marzną, ale nadto spekulacja pozbawia ich także zarobku. Wskutek podrożenia węgla, a często niemal ich braku, kilkanaście fabryk w okolicy Lyonu wstrzymało pracę.

Stanoła w Onieux fabryka stali, zatrudniająca 1450 osób. W takiej samej fabryce w Chambon-Feugerolles z siedmiuset robotników pracuje tylko 450. W Saint-Julien zamknięto gisernię i odprawiono stu osiemdziesięciu robotników, w szklarni Saint-Romain le Puy zgasł jeden piec. W Chareilles sur Lyon wstrzymała pracę fabryka kapeluszy, zatrudniająca czterystu ludzi, w Rive-de-Gier szklarnia Richarme'a odprawiła 1100 pracowników. Szereg innych zakładów fabrycznych zapowiada zawieszenie robót.

Ministerstwo otworzyło dostęp węglowi angielskiemu, towarzystwo zaś kolejowe parysko-londyńsko-maryjskie zniżyło o pięć franków przewóz każdej tonny. U podstaw jednak zle nie zostało dotknięciem.

Spekulacja dosięgła i chleba. W bieżącym roku urodzaj we Francji był wcale dobry, mimo to cena chleba podskoczyła w niektórych dzielnicach Paryża. Dwa kilogramy mają kosztować według taksy miejskiej 60 centymów, kosztują zaś 70 i 75. W sprawie tej dwa towarzystwa kobiece „L'amélioration du sort de la femme et la revendication de ses droits” (Poprawa losu kobiety i wywalczenie jej praw) jakoteż „L'égalité” (Równość) wystosowały do Rady miejskiej w Paryżu odezwę, domagającą się uregulowania nienormalnych stosunków.

Takie są główne troski i zmartwienia warstw uboższych.

Londyn, 19 stycznia.

(Zmiana sytuacji wojskowej na lepsze. — Oczekiwanie zwycięstwa i słabnąca opozycja. — Osman Digma. — Ochotnicy).

(?) Nareszcie odwróciła się karta, dotąd dla Anglików tak czarna. Cały naród czuł ważność chwili i wyobraził sobie trudno naprężenia opinii. Wiedzianno, że Buller zaczął przekraczać Tugelę, a rząd nietylko nie udzielał żadnych wiadomości, powstrzymywał informacye, ale co gorsza, siał w nadmiarze prze-

zorności informacye fałszywe, jak np. o ekspedycyi w kraj Zulusów, albo o posunięciu się 5-tej dywizyi generała Warren'a do Weenen, co byłoby manewrem szalonym.

Łatwo tedy pojąć radość, jaką sprawiły nadszedzące wczoraj jedna po drugiej wiadomości z głównej kwatery. Armia generała Bullera przekroczyła Tugelę, nie napotkawszy tym razem żadnego energicznego oporu. Rzeczy poszły nawet z taką łatwością, że sądzą, iż nieprzyjaciel ma swój plan i że pragnie wciągnąć Anglików w zasadzkę. Nie podobna przypuścić, ażeby ruch Anglików z oboza w Springfield mógł ich zaskoczyć, jako niespodzianka. W każdym razie, gdy porucznik Caryle rzucił się wpław z kilku żołnierzami, aby pochwycić prom, który się znajdował na północnym brzegu rzeki, Boerowie, kapiący się nieopodal, nie stawili oporu. General Karol Warren, dowódca 5-tej dywizyi, rzucił pontonowy most w innym miejscu i przeprowadził przezeń swą dywizję, artylerję i 5.000 wozów (?) z amunicją i żywnością, przeznaczoną dla obsadzonego Ladysmitha.

Manewr gen. Warren'a, któremu udało się okrążyć prawe skrzydło nieprzyjaciela, będzie miał ważne następstwa. Boerowie byli rozłożeni wzdłuż Tugeli w silnych obronnych szanicach i widocznie liczyli, że Anglicy raz jeszcze popelnia szaleństwo ataku z frontu; ich ufortyfikowane pozycje mogą się stać dla nich samych niebezpiecznymi, gdyby otoczeni zostali z dwóch skrzydeł. A zdaje się to prawdopodobnem, gdyż ostatnia depesza urzędowa oznajmia, że lord Dundonald, z oddziałem lekkiej jazdy zrobił szczęśliwy rekonesans na lewem skrzydle i zabił kilkunastu, a wziął w niewolę cały posterunek Boerów.

Nie ulega wątpliwości, że droga do Ladysmitha jest obecnie o wiele krótsza i że gdy przyjdzie do walnej bitwy, załoga tego miasta będzie mogła wziąć w niej udział. Takie są przynajmniej przypuszczenie kół wojskowych w Londynie. Ale nikt nie wątpi, że bitwa będzie srogą i że Boerowie będą walczyć do upadłego. W razie przegranej stracą odrazu wszystkie dotąd odniesione korzyści i całe jądro swej armii z armatami i amunicją. Sir Redvers Buller zna niebezpieczeństwo, które i jemu grozi, gdyż nie ma dostatecznej artylerji i brakuje mu lekkiej konnicy. Ale gra swoje *va-tout* i w swej proklamacyi do armii, przyjętej z zapalem, oświadcza, że cokolwiek nastąpi, nie da rozkazu do odwrotu i że zaprowadzi swe wojska do Ladysmitha.

Wszystko to brzmi pociesząco i rozświeciło się zaszepione czoła. Słyszymy w dodatku, że armia, oblegająca Ladysmith, wycofała swe działa z południa i otworzyła sobie odwrót przez wąwozy północne, którymi w razie porażki będzie mogła powrócić do Oranji i Transwaala. Choćby położenie Mafekinga i Kimberley musi być rozpaczliwe, to oba trzymają się jeszcze, oczekując swego wybawienia od oczekiwanego zwycięstwa sir Redversa Bullera. Co do tego ostatniego, to zauważają jeszcze trzeba, iż znane są dotąd jedynie ruchy jakich 20.000 jego żołnierzy. Przypuszczają, że zostawił za sobą jakich 2.000 dla strzeżenia obozu. Pozostaje zatem jeszcze jakich 10.000, których dyrekcyja pokryta jest głęboką tajemnicą. Jeżeli będzie ją miał od swego rozporządzenia w bitwie, która prawdopodobnie grzmi w chwili obecnej, to można przypuszczać, iż da sobie radę z nieprzyjacielem. Inaczej klęska byłaby możliwą.

Nie można atoli mówić o niej tutaj. Umysły zrozpaczone, złamane, odżyły teraz nadzieją i mełdnie pewnością natychmiastowego tryumfu. Pod wpływem tego oddawna nieznanego już nastroju, zelżała i krytyka na władze wojskowe i opozycja przeciwko rządowi.

Ten ostatni postanowił nie zwracać uwagi na protestacye i zarzuty i stanąć przed parlamentem bez żadnej zmiany w swym składzie. Jest to postawa odważna, ale udać się może taka taktyka, jeżeli horyzont wojenny się rozjaśni. Gdyby Buller był pobity, trzy obleżone miasta wzięte przez nieprzyjaciela i gdyby trzeba było czekać jakich nowych dwa miesiące dla zebrania nowej armii i rozpoczęcie kampanii na nowo, to przewidzieć łatwo, runąłby gabinet, jak dom karciany. W chwili, gdy was list ten dojdzie, będziecie już zapewne w stanie wiedzieć, w jakim kierunku snuć się będzie nie tutejszych wydarzeń.

Wypadki wojny do tego stopnia pochłaniają uwagę publiczną, że inne kwestye po prostu nie istnieją dla niej. I tak schwylenie Osmana Digma, ostatniego z przywódców Derwiszów przechodzi niepostrzeżenie, a przecież jest to epilog tragedji sudańskiej, która kosztowała Anglię tyle klęsk i tyle wysiłków!

Jest widocznem, że społeczeństwo nie może mieć oka i ucha, jak dla jednej naraz sprawy. Odjazd jutrzejszy drugiej połowy pułku ochotników City londyńskiej interesuje miasto żywo. Wczoraj odbyło się wieczorne nabożeństwo w katedrze św. Pawła na ich intencyę i duszono się w olbrzymiej świątyni. Ażeby uniknąć wznowienia się scen barbarzyńskiego zapalu, które miały miejsce w zeszłym tygodniu przy marszu ochotników przez City, będą oni pomieszczeni w bezpośredniem sąsiedztwie dworca drogi żelaznej i liczna policya stanowić będzie kordon ochronny.

Materje wełniane na karnawał i sezon zimowy **MIKOŁAJ LUDWIG**
 na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę męską,
 damską i dziecięcą, polecu najtańiej **Lwów — pl. Maryacki nr 8.**

Książę Walii, który przyjął godność i rangę **honorowe** o p. kłownika Yeomanry, uczyni przegląd tej szczyt ochotniczej w przyszłym tygodniu przed j. j. odjazdem. Zauważyc jednak trzeba, że w miast 10.000, znalazło się dotąd tylko 3500 ochotników konnych. Cała arystokracja, ks. Marlborough, Lord Dudley *et tutti quanti* zaciągnęli się i otrzymali oficerskie rangi.

Z kraju.

Przemysł, 22 stycznia.

(Odczyt prof. K. Twardowskiego. — Czytelnia naukowa.)

Na zaproszenie Czytelnia naukowej przybył 18 b. m. do nas profesor filozofii na uniwersytecie lwowskim dr. Kazimierz Twardowski i wygłosił w sali ratuszowej przed liczną i z najlepszych sfer rekrutującą się publicznością, zajmujący odczyt z „psychologii uczuć“. Młody uczonek, który w niedługim stosunkowo czasie pobytu swego w stolicy kraju, potrafił sobie pozyskać sympatyje szerokich warstw społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży akademickiej, przedstawił w umiejętnym, a popularnym wywodzie definicje i podział uczuć ludzkich, okraszając bogaty swój materiał szczęśliwie dobranymi przykładami, zaczerpniętymi z życia codziennego i historii. Celem prelekcji było pobudzenie słuchaczy do samodzielnego myślenia nad przedstawionymi w ogólnych zarysach problematami i cel ten niezawodnie będzie osiągnięty. Gorące oklaski publiczności były skromną tylko nagrodą trudu prelegenta.

W czasie najbliższym przybędą z odczytami również zaproszeni przez Czytelnię naukową, radca dr. German, dr. Bujwid, Schnür-Peplowski, Lucyan Rydel, prof. T. Pini i t. d.

Czytelnia naukowa, przed 9-ciu laty założona, cel swój sumiennie spełnia, mimo przeszkód, na jakie nieestety każdy odruch samodzielnego myślenia jeszcze natrafiać musi. Czytelnia naukowa umieszczona jest w nader gustownie urządzonej lokalności, posiada bogatą bibliotekę przeważnie dzieł naukowych i beletrystycznych i zaopatrzona jest we wszystkie prawie czasopisma literackie i polityczne. Od czasu do czasu urządza odczyty bądź własnych członków, bądź osób, wybitnie zajmujących stanowisko w literaturze, lub sztuce, które chętnie spieszą, by przyezynić się do podniesienia poziomu umysłowego mieszkańców naszego grodu.

Z licznego szeregu dotychczasowych prelegentów Czytelnia naukowej, wymieniamy tu Stanisława Rossowskiego, Jana Kasprowicza, Franciszka Rawitę-Gawrońskiego, dyrektorów teatru: Józefa Kotarbińskiego i dra J. Bandrowskiego, Gabryelę Zapolską, dra Bronisława Gubrynowicza, Wilhelma Feldmana, dra Biegeleisena, inż. Edm. Libauskiego, Izidora Kuncewicza, dra Ernesta Lunińskiego itd.

Instytucja ta zasługuje ze wszęch miar na poparcie ogółu i uznanie publiczne.

Z teatru krakowskiego.

(„Romantyczni“, komedia w 3 aktach E. Rostanda.)

Autor „Cyrana de Bergerac“ budzić musi zainteresowanie każdym swym utworem, tembardziej u nas, gdzie po raz pierwszy dzieło jego ukazuje się na scenie. „Romantycznych“ możnaby raczej nazwać żartem dramatycznym, niż komedią, autor trzyma rzecz całą w lekkim tonie, stara się być umyślnie archaicznym w konstrukcji sztuki, a całość owiewa nie głęboką, ale pełną wdzięku poezią. Głównym bohaterem jest mur, co naturalnie przypomina mimowoli Fredrowską „Zemstę“. Ten mur przeklinają, błogosławią, walą, budują, bo stanowi on granicę między dwoma sąsiadami Bergaminem i Pasquinet, których rodziny w nieustannej były zwadzie, a którzy postanowili się pogodzić, posiadłości złączyć i dzieci pożenić. Sztuka rozpoczyna się jak trawestacja „Romea i Julii“: od czytania Szekspirańskiego dramatu, polega zaś na niewinnym podstępnie ojców, którzy wiedząc jak niechętnie młodzi przyjmują propozycje małżeństwa z rozsądku, zakładają na nich pułapkę w postaci niemanej nienawiści rodowej. Sylwetta i Percinet dają się złapać, a czując się bohaterami romansu, osnuwają małżeństwo na romantycznym uczuciu niezwykłości. Skoro rachunek za niemiane porwanie Percinety, wyświetla im wreszcie prawdę, następuje rozczarowanie, każde idzie w swoją stronę. Tymczasem zaś i ojcowie, przebywając ze sobą nieustannie, zdążyli się poróżnić. Małżeństwo nie byłoby tedy doszło do skutku, gdyby nie Straforel ze swym rachunkiem za porwanie, który musiał być zrealizowany. Sztukę kończy kwintet wszystkich występujących osób, które raz jeszcze opowiadają publiczności swe skomplikowane dzieje.

Całość od treści, formy, aż do kostymów, trzymana jest w stylu *rococo*, ale przedstawiona z prostotą, która korzystnie odbija od zawiłań, zwykłych w sztukach francuskich pisarzy. Pierwszy akt „Romantycznych“ jest prawdziwym cackiem, dwa

następne, pomimo dobrych momentów, trochę nużą, no ale z pewnością wspomnienie ich snu ani apetytu nie zakłóci, a humor szczerzy i prawdziwy zabawić musi. Sztuka wystawiona była ładnie, a grana bardzo poprawnie. *zd.*

Sprawa nowego teatru lwowskiego.

Wniosek komisji teatralnej, omówiony przez nas krytycznie w jednym z poprzednich numerów *Słowa Polskiego*, wymaga dodatkowo cyfrowego udokumentowania wywodów, które naprowadziliśmy przeciw temu wnioskowi.

Jeżeli komisja proponuje gminie miasta Lwowa objęcie spółki w przyszłym przedsiębiorstwie teatru, bo wniosek jej zdąży najwyraźniej do utworzenia spółki nader dziwnie skomplikowanej z zamianować się mającym entrepreneurem, to przypuszczamy, że musiała swoje wywody oprzeć na jakimś cyfrowym zestawieniu.

Jak to zestawienie wygląda i skąd otrzymano daty do tego obliczenia, niewiadomo nam nawet w przybliżeniu — wreszcie cyfry te są nam zbyt cenne, ponieważ mamy własne, z najautentyczniejszego czerpane źródła.

Na podstawie tych właśnie dat zestawione obliczenie, tak wygląda.

Wydatki:

1) Cyfry zaczerpnięte z referatu komisji teatralnej:

a) Oświetlenie	17.000 zł.
b) asekuracja	8.350 „
c) opał	3.200 „
d) konserwacja	1.750 „
e) woda etc.	7.000 „
f) uzupełnienie roczne	12.000 „
g) opłata za budynek	3.000 „
h) płaca dyrektora	3.000 „

2) Cyfry z bilansu obecnej dyrekcji teatru, sprawdzone przez wydelegowaną do tej czynności komisję Rady miejskiej:

a) gaże roczne artystów, orkiestry, służby etc.	170.000 „
b) tantiemy autorskie	6.000 „
c) koszta dzienne przedstawień po 60 zł., za 380 przedstawień w roku	22.800 „
d) nieprzewidziane	10.000 „

Razem . 264.200 zł.

potrąciwszy od tego wydatku subwenyę sejmową 24.000 „

pozostaje do pokrycia . 240.100 zł.

Rozdzieliwszy to na 380 przedstawień, dojdziemy do przekonania, że jeśli koszta mają być pokryte, każde przedstawienie, wliczając w to i popołudniowe, musiałoby przynosić przeciętnie brutto dochodu po 632 zł.

Czy i komisja teatralna w swem obliczeniu przyszła do tego samego wyniku, wątpimy, bo na podstawie tego rzeczywistego i na autentycznych cyfrach opartego rachunku nie mogłaby doradzać, by gmina miasta Lwowa wdawała się w spekulacyjne przedsiębiorstwa.

Z tego samego bilansu, z którego wyjęliśmy wyżej podane cyfry, przekonałaby się komisja teatralna, że przeciętny dochód przedstawienia obecnej dyrekcji, licząc już i Warszawę i Krynicę i krakowskie gościnnie występy lwowskiej trupy, nie dochodził nawet do 550 zł., zatem o 82 ct. mniej od wyprowadzonej tu cyfry, co pomnożywszy przez 380 przedstawień daje poważny wynik niedoboru w przedsiębiorstwie przez komisję zaproponowanem w łącznej kwocie 31.160 zł.

Przypuściwszy jednak, że nowość budynku i większe zainteresowanie się publiczności nietylko da możność wyrównania takiego niedoboru, ale nadto rzuci w pierwszych dwóch latach nadwyżkę czystego zysku... dajmy na to po 25.000 zł. rocznie (jest to kwota wyśrubowana naszym zdaniem do ostatecznego *maximum*) jakież interes zrobi gmina miasta Lwowa na tem?

Otrzyma z połowy czystego dochodu kwotę 12.500 zł. a ponieważ tytułem dzierżawy budynku do-

stała czynsz objęty kosztami 3.000 zł.

zatem razem 15.500 zł.

Ale kwota ta nie wpłynie do mieszka miejskiego w całości, bo w myśl wniosków komisji, opłaca asekurację i konserwację fundusz miejski z własnych dochodów, a gdy wydatek ten na owe cele wynosi 8.350 + 1.750 = 10.000, otrzymalaby gmina w tym najpomysłniejszym wypadku 5.400 zł., jako dochód z całego przedsiębiorstwa z dzierżawy budynku i **ryzyka**, na jakie naraża fundusz miejski w razie słabszego powodzenia przedsiębiorstwa.

Gdyby atoli miasto wydzierżawiło teatr na wyłączne ryzyko prywatnego przedsiębiorcy, to biorąc stosunek czynszu dzierżawnego, opłacanego przez obecne przedsiębiorstwo gmachu skarbkowskiego w rocznej kwocie 17.000 zł., można wysokość tej opłaty w nowym budynku podnieść o 50%, zatem do rocznej kwoty 25.000 zł., a ten czynsz da się bez najmniejszej wątpliwości uzyskać.

W ten sposób otrzymaloby miasto suchy, stały i pewny dochód roczny 25.000 zł. mniej o asekurację budynku i konserwację, które to wydatki musiałoby samo pokrywać 10.000 „

Czystego dochodu 15.000 zł.

a więc w trójnasób od spodziewanej korzyści rocznej ze spółki, bez jakiegokolwiek ryzyka i kłopotu. Bo czy przedsiębiorca zarobi, czy straci, gmina będzie miała ten czynsz ubezpieczony kaucją dzierżawną i musi go otrzymać, podczas gdy owe 5.400 zł. wy-

prowadzone powyżej, a oparte na czystym zysku z przedsiębiorstwa, zawsze będą przedstawiać tylko ewentualną i bardzo wątpliwą pozycję dochodu.

Może ktoś zapytać, jakim sposobem obecne przedsiębiorstwo mogło się trzymać przez lat cztery przy wyprowadzonym wyżej zestawieniu przychodów i rozchodów, z których wypływa roczny niedobór 31.160 zł.?

Odpowiedź na to pytanie mieści się w następującym pytaniu:

Wydatki obecnego przedsiębiorstwa wynoszą:

Czynsz	17.000 zł.
asekuracja	1.000 „
opał	1.300 „
oświetlenie około	9.000 „
gaże artystów	170.000 „
tantiemy autorskie	6.000 „
koszta dzienne przedstawień	22.800 „
	227.100 zł.

Potrąciwszy od tego subwenyę: krajową i miejską 29.000 „

Daje ogół wydatków 198.100 zł.

Podzieliwszy tę sumę przez 380 (roczną ilość przedstawień) wypadnie potrzebny dochód brutto z przedstawienia 521 zł., a zatem przy obecnych mniejszych kosztach mógł dochód być także mniejszy o tych 41.000 zł., które musiano by osiągnąć w nowym budynku, żeby dopiero nie dopłacić do przedsiębiorstwa.

Tak wygląda wniosek komisji teatralnej w oświetleniu cyfr autentycznych, a te przemówią może najdosadniej za słusnością naszych wywodów poprzednich przeciw temu wnioskowi.

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 stycznia.

Jutro:

- 23 stycznia. Środa, Tymoteusza. — Tatianny M.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godz. 4 minut 40.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Cyrano de Bergerac“.

W Izbie rękodzielniczej na wczorajszym zebraniu ułożono listę kandydatów na asesorów sądu przemysłowego i ich zastępców z pięciu grup, z wyjątkiem grupy VI. (kupecy). Bliższych informacji udzieli wyborcom Izba rękodzielnicza w trzech ostatnich dniach, poprzedzających wybory. Utyskiwano też na to, że władze nie uwiadomiły cechów o wyborach.

Na wezwanie miejscowej komisji przemysłowej uchwalila Izba wysłać na wystawę paryską przedstawicieli z każdej większej grupy zawodów przemysłowych.

Sprawa wyboru uzupełniającego członków komisji dla podatku osobisto-dochodowego spadła z porządku dziennego, gdyż władze podatkowe nie podały do wiadomości członków wylosowanych.

† **Alfred Bandrowski**, radca sądu krajowego, brat słynnego śpiewaka Aleksandra, byłego dyrektora teatru lwowskiego Juliusza i dyrektora akademii ludowej w Krakowie, oraz prezesa towarz. „Szkoły ludowej“, Ernesta, umarł we Lwowie.

Koncert słynnego tria, składający się z angielskiego wirtuoza Maksu Panera, nadwornego pianisty w księcia heskiego, skrzypka Wilhelma Hessa i Henryka Grünfelda, nadwornego czelisty, odbędzie się we czwartek 25 bm. w sali domu narodowego. Znako- mita spółka artystyczna wykona trio Beethovena b-dur i Schumanna trio d-moll, a prócz tego każdy z wirtuozów odegra kilka utworów solowych. Będzie to jedyny koncert tria w przejeździe przez Lwów.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie W środę 24 bm. wykładają będą następujący prelegenci: a) w instytucie fizyologicznym ul. Piekarska 52, od godz. pół do 8-jej do pół 9-tej, dr. Bek: „Krajenie krwi i oddechanie“, b) w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, od godz. 1/28—1/29, dr. Niemezycki: „Chemia nieorganiczna, cz. I“;

we czwartek: c) w instytucie chemiz., ulica Długosza 6, od godz. 5—6 dr. Porębowicz: „O poezji ludowej polskiej i obcej“, d) w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 6—7, dr. Gubrynowicz: „Poezja polska w dobie odrodzenia“;

w piątek: e) w szkole im. Staszica, ul. Skarb-kowska 1. 45 od godz. pół do 8-mej do pół do 9-tej, dr. Próchnicki: „O austriackiej Radzie państwa“ i f) w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godz. pół do 8-mej do pół do 9-tej dr. Siemiradzki: „Geologia historyczna“.

Portret śp. Henryka Nagla, zmarłego niedawno członka naszej redakcji, zamieścił w ostatnim numerze *Kraj*.

Próba jednorazowa wystarczy

dla przekonania się o jakości i dobroci polecanych przezemnie RUMÓW do herbaty a mianowicie: litr po 50 ct., 1 zł. 1-20, 1-40, 1-60, 2— itp, tak na miarę w każdej ilości, jakoteż w małych pół i ćwierć butelkach

JAN MUSZYNSKI

Lwów, Grodzickich 3

Praca młodzieży. W Bibliotece słuchaczy prawa, ulica Zimorowicza 22, odbędzie się w piątek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem pogadanka naukowa, którą zainicjuje akad. Bol. Zielinski na temat: „Konieczna obrona w dziedzinie prawa karnego“.

IV. posiedzenie „kółka słowiańskiego“ Czytelnia akademickiej odbędzie się we środę 24 bm. o godz. 7 wieczorem w sali V. uniwersytetu. Akad. Ciro de Cerovski wygłosi odczyt pt. „Hrvatska književnost od svoga pocetka do XX. stoljcia“.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa galic. producentów spirytusu odbędzie się 29 bm. o godzinie 4 popołudniu we Lwowie, w sali hotelu Imperial. Celem porozumienia się co do gremialnego przystąpienia właścicieli gorzeli do towarzystwa gal. producentów spirytusu i co do ewentualnie dokonanej się mających wyborów zarządu, mam zaszczyt zaprosić właścicieli gorzeli na poufne zebranie w dniu 28 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali hotelu Imperial we Lwowie.

Aleksander Dzieduszycki.

Wiec uczestników kursu majsterskiego dla szweców odbędzie się 28 i 29 b. m. rano w sali stowarz. przem. korporacji szwskiej, przy ulicy Ormiańskiej l. 31, we Lwowie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 2° R. Dzień pochmurny.

Kronika krajowa.

Prof. Bujwid. Najwybitniejsze powagi naukowe krakowskie, jak prof. dr. Browicz, prof. dr. Cybulski i inni, stwierdzają, że postępowanie Bujwida w laboratorium bakteriologicznym było najzupełniej prawidłowe i umiejtne. Ponieważ Bujwid oprócz tego, że jest znakomitym uczonym, jest także człowiekiem wolnomyślnym i posiadającym wybitnie postępową barwę społeczną, stąd też pewna koteryjka krakowska usiłowała z ostatnich wypadków ukuć broń przeciw niemu. Naturalnie — ośmieszyla się tylko.

O pożarze w Zakopanem donoszą: W niedzielę o 5 rano wybuchł pożar w gmachu Towarzystwa tatrzańskiego, zwanym powszechnie „kasynem“ i w przeciągu kilku godzin zniszczył doszczętnie okazały, dwupiętrowy budynek. W noc katastrofy odbywał się w sali kasyna bal służby; nad ranem, gdy kilka lamp zaczęło gasnąć, jeden ze służby, jak się zdaje, nie całkiem trzeźwy, zaczął nalewać naftę, wykręciwszy palnik, a nie zagasiwszy poprzednio kłota. Od płomienia zajęła się nafta, od niej meble drewniane, od tych cały budynek. Szkodę, oceniają na 40 do 50 tysięcy zł. Gmach ubezpieczony był w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Dziwnym zbiegiem okoliczności ogień ten wybuchł w samą rocznicę wielkiego pożaru, który przed rokiem zniszczył część Krupówek.

Okropny wypadek przy pracy wydarzył się na szybie Salmy w Polskiej Ostrawie. Kosz z 13 ludźmi wyprowadził maszynista pod dach, wobec czego urwała się lina i wszystko runęło z wysokości 7 mtr. na podkład. Wszyscy ciężko ranni, niektórzy mają połamane ręce i nogi, innym trzewia powychodziły. Przyczyną nieszczęścia jest źle skonstruowana maszyna, ponieważ daje fałszywe znaki. Dwa dni przedtem dwóch górników połamało na dole ręce i nogi, a na trzy dni przedtem strzelec Czech wypalił sobie oczy.

Misja dra Gałęzowskiego w Krakowie. Jedną z pań pisze do nas: Wracam z Krakowa i jako naczynny świadek, mogę o tej misji parę słów powiedzieć. Czy dr. Gałęzowski traktuje z kim o przelaniu funduszu szkoły Batignolskiej, która majątek swój i istnienie zawdzięcza w pierwszej linii jego stryjowi, znakomitemu niegdyś lekarzowi, nie jest mi wiadomo; chociaż, gdyby wśród natarcia na niego z różnych stron o spadek po polskiej szkole w Paryżu, chciał zasięgnąć w tej sprawie opinii kraju tu, na miejscu — można by mu to tylko chwalić, więc pomijam tę domniemaną misję, a wspomnę o innej, dobroczynnej, rozlewającej światło.

Dr. Gałęzowski, najznakomitszy dziś okulista w świecie, chluba nasza przed obcymi i swoimi, przybywszy na krótki czas do Krakowa, od rana do nocy, w Grand Hotelu, przy ul. Sławkowskiej, z małą przerwą chwili wytchnienia, opatruje chorych. U drzwi jego, jak u drzwi cudownej kaplicy na odpuszczenie, tyle kalek, tylu ociemniałych, lub zagrożonych ślepotą, tyle powiek zamkniętych, tyle spojrzeń przygastych, tyle drżących kroków, podpieranych w ciemności wzroku przez ramie matki, siostry, córki...

A wszyscy domagają się cudu — cudu umiejtności. I nie dziwnego, nauka ma swoje cuda... i nie napróżno wielki filozof wieków średnich, święty Anzelm, powiedział, że prawdziwa wiedza, tak samo jak i prawdziwa enota, zbliża nas do Boga i z Nim jednoży. Geniusz umiejtności w połączeniu z geniuszem współczucia daje nam dotykać odczuć wszechmoc i miłosierdzie boże.

To też z gabinetu słynnego lekarza wychodzą chorzy pełni otuchy, zaopatrzeni w pomoc i radę. I nikt tam w przedsiomku gabinetu nie ostrzega, jak wysokie trzeba mieć ze sobą honorarium, nikt nie patrzy, ile dano i nawet czy dano, a dostojny lekarz z niezmordowaną troskliwością do późnej nocy rozdaje wiedzę swoją i współczucie, uradowany, że niemi służyć może rodakom na własnej ziemi. A. M.

Dziwołążek. We wsi Mistycach, powiatu mościskiego, jak nam donoszą, urodziło się dziecko, które u rąk miało 24 palców tj. na jednej 12 i na drugiej. Palce te wyrastały wszystkie prawidłowo, t. j. między palcami wyrastały inne. Oczu dzieciece to nie miało, a nawet znaku nie było, gdzie miały one być tj. zupełnie oczodolów nie było. W miejscu nosa była maleńka narośl, w postaci tureckiego orzecha, gdzie również otworu nie było. W miejsce ust, był okrągłutki otwór (o). Nieszczęsna matka miała dotąd czworo dzieci i wszystkie po jednogodzinnym życiu umarły. Ostatni dziwołążek był ochrzczony.

Przy pracy. Z Borysławia donoszą nam: Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w kopalni nafty karpackiego tow. akcyjnego onegdaj w nocy. Robotnik Paweł Cieślak spadł z wieży wiertniczej i złamał prawą nogę, prócz tego szyja i dolna szczeka mocno uszkodzone. Prawdopodobną przyczyną wypadku są egipskie ciemności panujące w nocy na kopalni.

Stanisławów, 21 stycznia. Choinkę dla biednych dzieci urządziła właścicielka zakładu wychowawczo-naukowego, p. Katarzyna Grusiewiczówna. Z uderzeniem 5 godziny weszła gromadka dzieci bardzo biednych, z piętnem nędzy prawdziwej w bladych twarzyczkach. W środku dużej izby szkolnej stała choinka, przystrojona rączkami zakładowych panienek. Pod choinką leżały rozłożone sukienki ciepłe, dar właścicielki zakładu. Biedna dziewczyna z niemym zachwytem spoglądała na ten nieznaną jej widok, a dopiero co za radą nastąpiła, gdy panienki przystroili każde dziecko w nową sukienkę. Do zebranej dziewczyny przemówił również ks. katecheta Limanowski.

Na 14 lutego zapowiedziany jest bal kolejowy, który będzie niezawodnie jedną z najświetniejszych zabaw w tym karnawale. Z natury swej służby ruchliwi, kolejarze wybrali komitet, na którego czele stoją: p. radczyni Festenburgowa, zastępca dyrektora p. Gayer i dr. Holyński, sekretarz kolejowy, który dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najświetniej.

Kółko amatorskie w klubie towarzyskim urządziło przedstawienie, które wypadło świetnie. W komedynie „Nowa Francillon“ p. Eug. B. (Wanda) swą artystyczną grą, oraz uroczą powierchowością zachwycała publiczność. Jadwiga znalazła znakomitą wykonawczynię w p. Ko. Również dobrze odegrano komedijkę „Na wędkę“.

Żółkiew, 22 stycznia. Staraniem komitetu obywatelskiego urządzono u nas w dniu 21 b. m. w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek, ku uczczeniu 37 rocznicy powstania styczniowego, przy współudziale licznie zebranej publiczności. Słowo wstępne wygłosił znany kaznodzieja ks. Konstanty, Dominikanin. Potem nastąpiły produkcje muzyczne amatorów, które wykonano bardzo ładnie, a zwłaszcza oklaskiwano grę na wiolonczeli p. Juffego i deklamację panny K., która wygłosiła „Dzieńdzietwo“ Gabrieli Żmichowskiej. Resztę programu wieczorkowego wypełniło przedstawienie obrazka dramatycznego Żwiłkońskiego p. t. „Jeden z ostatnich“, odegrany bardzo dobrze przez pp. Mańkowskich i Opieńskich, którym należy się prawdziwy wyraz uznania, gdyż głównie ich trudem i staraniem zawdzięczamy, iż rocznicę narodową są święcone w naszym grodzie. Nazajutrz, t. j. 22 b. m. odprawiono w kościele farnym cicha mszę żalobną za poległych.

Dnia 14 stycznia b. r. otwartą została u nas szkoła analfabetów dla mężczyzn, staraniem Tow. św. Wincentego a Paulo. Nauki katechizmu udzielają OO. Dominikanie, czytania i pisania podjął się udzielać bezinteresownie p. Władysław Kamiański, starszy nauczyciel tutejszej szkoły męskiej, a rachunków uczy p. Kubisz, nauczyciel z Winnik (przedmieście Żółkwi). Na szczególne uznanie zasługuje p. Kamiański, który pomimo, że jest obarczony liczną rodziną, a nadto pominięty przy obecnej regulacji płac nauczycieli, niezrażony tem, podjął się bezinteresownie żmudnej pracy, pojmując swe powołanie jako pracę obywatelską dla dobra ludu. Do szkoły tej uczęszcza pilnie zwyż 40 mężczyzn i chłopców, a to nietylko z Żółkwi, ale i okolicznych wsi Oplytyn i Sopotyna.

Przemysł, 22 stycznia. Nabożeństwo za poległych w latach 1863/4 odbyło się dzisiaj o godz. 10 przed południem w kościele katedralnym rzym. katol. Udział publiczności był wcale liczny. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Wskutek naporu burmistrza dr. Dworskiego i magistratu odstąpili dzierżawcy prawa propinacji od podwyższenia opłaty propinacyjnej od piwa i wódki należonej z dniem 1 stycznia b. r. W lokalach publicznych pobiera się znowu od niedzieli dawną cenę za piwo i wódkę.

Bal ruski, z którego dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, odbędzie się d. 24 b. m. w sali ratuszowej.

W Mościskach pojawił się tyfus płamisty, wypadków jest kilka. Starostwo i gmina zarządziły odpowiednie środki ostrożności.

Zapiski literackie i artystyczne.

Jan Raszka. Z powodu wystawy powszechnej w Paryżu rozpisal przed kilku miesiącami Artur Krupp, właściciel fabryki wyrobów metal. w Berndorf, a kuzyn głębszego „króla armat“, konkurs na model brązowej grupy, któraby przedstawiała kończący się i nadocho-

dzący wiek. Nagroda wynosiła 5000 koron. Z 17 nadoszonych prac, przyznano pierwszą nagrodę Polakowi Janowi Raszce z Cieszyna; drugą otrzymał rzeźbiarz Wolter z Pforzheim, trzecią spółka Philip i Simbröck z Wiednia. W nagrodzonej grupie p. Jana Raszki myślą przewodnią jest znaczenie pary i elektryczności tak w XIX., jak w przyszłym XX. wieku. Ustępujące stulecie umysławia realistycznie wykonana figura robotnika, przestawiciela klasy, która dopiero w ostatnim stuleciu wystąpiła w stanowczych zarysach. Prawa ręka robotnika, dzierżąca nitot, opiera się na skrzydlatym kole, symbolu handlu i komunikacji. Elektryczność uplastycznia młodzieńca, który magicznym dotknięciem zapala cztery płomienie, wykwitujące z liliowych kielichów. Kielichy te osadzone są na gałęzi, zakreślającej zgrabny łuk nad smukłymi kształtami nagiej kobity, o zagadkowej, sfiuksowej charakterystyce. Cokół opłata wąż, symbol wieczności. Dzieło zyskało uznanie znawców sztuki i zwróciło uwagę na młodego artystę. Jan Raszka jest polskim Ślązakiem z Cieszyna. Pierwszym mecenasem młodzieńca był dyrektor dóbr kamealnych Walcker-Bysdal, za którego protekcją Raszka wykonał portret arcyks. Eugeniusza. Wpłynęło to na dalsze koleje artysty, który wstąpił do akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Zaraz w pierwszym półroczu modelował biust areyks. Albrechta. Po ukończeniu szkoły malarskiej pod kierunkiem L'Allemanda i Bergera, poświęcił się całkowicie rzeźbiarstwu pod kierunkiem Bellmera i Zumbusa. Na jubileuszową wystawę cesarską wykonał dwie grupy robotników, zakupione przez rząd, a ostatnią pracą młodego artysty, rokującego znaczne nadzieje, jest opisana grupa: Wiek XIX. i XX.

Organizacja żydów w Polsce. Pod takim tytułem wyszła we Lwowie rozprawa dra M. Schorra, jako odbitka z *Kwartalnika Historycznego*. Autor objął całokształt dziejów Polski aż do r. 1777.

Polacy w obczyźnie.

Pisma polsko-amerykańskie zwracają uwagę na powszechny spis ludności Stanów Zjednoczonych, który się odbędzie w r. b. *Zygoda* słusznie zaznacza, że należy przygotowywać ludność zawczasu, jeśli chcemy, ażeby spis wykazał istotną siłę żywiołu polskiego na ziemi amerykańskiej. Podczas ostatniego spisu w r. 1890 prasa polska nie pamiętała o swym obowiązku, to też ten spis wykazał zaledwie 330.084 Polaków i Rosyan. W osiem lat później, gdy pisma przypominały czytelnikom obowiązek przyszanowania się do narodowości polskiej, w samym Chicago okazało się przy spisie jednodniowym 96.853 Polaków, chociaż i ta cyfra jest niewątpliwie znacznie niższą od rzeczywistej. „Podawane właściwie swej narodowości — pisze *Zygoda* — potrzebnym jest dla nas samych nietylko z tego względu, że ujawnienie prawdziwej liczby Polaków, zamieszkałych na tej ziemi, może mieć wpływ ogromny na naszą przyszłość polityczną, jako obywateli amerykańskich, ale także i z tego, że może przynieść korzyść sprawie polskiej, albowiem liczba Polaków, świadomych swej narodowości, przyszanujących się do polskości, jest najlepszą wskazówką o ile kraj rodzinny może liczyć na swe wychodztwo zamorskie“.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorzowskiej l. 17.

W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Pauliny Reiss, córki właściciela dóbr ze Sokalskiego z p. Jakóbką Franzosem z Tarnopola.

Zmarli:

W Zakopanem: Mikołaj Koszko, długoletni inżynier Rady powiatowej wielickiej.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zakład kartograficzny „G. Freytag & Berndt“ w Wiedniu, ze względu na aktualność sprawy językowej w Austro-Węgrzech, wydał świeżo atlas, przedstawiający w opracowaniu prof. A. L. Hickmanna na sześciu kartkach w sposób plastyczny, mianowicie za pomocą rozmaitych barw, jakich języków używa ludność, zamieszkująca kraje koronne monarchii. Atlas kosztuje koronę.

Z obcych stron.

Trzęsienie ziemi nawiedziło w pierwszych dniach b. m. Sumatrę i Jawę i zrzuciło straszne spustoszenia. Na Sumatrze 14 miejscowości, przeważnie w prowincji Preanger, której stolicą jest Sockaboemi, zostało w części zburzonych. Miasto Tjandoer uległo, skutkiem wybuchu wulkanu Gedek, zupełnie zniszczeniu, przyczem zginęło przeszło 50 osób.

Prośba o pokój. Panie holenderskie zwracają się do królowej angielskiej z petycją o zaprzestanie działań wojennych. Petycja to brzmi: „Wasza królewska mości! Dźwięk dzwonów, zwiastujących przyjsie na świat Chrystusa, pienia chórów: „Pokój na ziemi ludziom dobrej woli“ — wszystko to stoi w strasznej sprzeczności z bratobójczą wojną, toczącą się w południowej Afryce. Będąc głęboko przekonane, że serce waszej królewskiej mości krzawi się na wspomnienie

Nowości w kartach korespondencyjnych, akwarelach, sztychach, heliografurach i papierach listowych

poleca Aleksander KLIMKIEWICZ

Lwów, Karola Ludwika 1.

tylu bezgranicznem nieszczęściem dotkniętych poddanych i współczując z całego serca smutkowi, jaki wazszej królewskiej mości sprawić musi okropna ta wojna, my kobiety Holandyi, wespół z kobietami całego świata odważamy się błagać waszą królewską mość i stanąć w obronie zarówno waszych dzielnych żołnierzy, jak i nieustraszonych obywateli południowoafrykańskich rzeczypospolitych. Królowo Wielkiej Brytanii i Indyi! Nie chciej, ażeby twoje świetne panowanie zaćmił potok krwi i lez, niech je uwieńczy akt miłosierdzia ludzkiego i sprawiedliwości. Połóż wasza królewska mość kres wojnie, wymów potężne słowo, które każe pochować szable do pochew! W imię królewskiego małżonka, którego wasza królewska mość kochałaś nad życie, w imię ojca królewskich dzieci, błagamy waszą królewską mość o litość nad wszystkimi ofiarami wojny, nad nieszczęsnymi wdowami i sierotami! Niech Anglia stwierdzi swoją moralną przewagę przez ofiarowanie sądu rozjemczego! Tą drogą zyska o wiele wspanialszy wieniec sławy, od tych laurów, jakie daje pole bitwy, a inne państwa nazwą szczęśliwym kraj, nad którym panuje tak szlachetna władczyni“.

Papież obchodzić będzie dnia 2 marca 90 rocznicę urodzin. Na tronie Stolicy Apostolskiej zasiada już Leon XIII. przez lat 22, pontyfikat jego trwa zatem już dłużej, niż pontyfikaty Klemensa XI. i Urbana VIII, a wkrótce dobiegnie tej samej liczby lat, co najdłuższe dotąd pontyfikaty Piusa VI. i Piusa VII. Z poprzedników Leona XIII. niewiele dożyło lat 90; nadto jest on jednym z 262 papieżów, który obchodził jubileusz kapłański i biskupi i dokonał uroczystości otwarcia roku świętego.

Tajemnicze pudelko. W dziennikach londyńskich ukazała się przed kilku tygodniami wiadomość, która obudziła powszechne zainteresowanie, a donosiła, że w dniu 1 stycznia r. 1900 otwarte zostanie przechowywane od lat 66 w muzeum Brytańskim zapieczętowane pudelko. Główny antykwaryusz Franciszek Douce, zmarły w r. 1834, powierzył to pudelko opiece zarządu muzeum z poleceniem, aby go nie otwierano przed nastaniem nowego wieku. Zapieczętowane pudelko było w ciągu lat, które minęły od śmierci Douce'a, przedmiotem wielu spekulacji, teraz zaś, gdy je otwarto, znaleziono w niem paczkę drobno zapisanych kartek. Czy rękopis ten posiada jaką wartość jeszcze, nie wiadomo, albowiem żaden z urzędników nie miał dotąd odwagi zabrać się do przeczytania go. A może też ofiarodawca pudelka był poetą, który obrat tę drogę, by utwory jego napewno dostały się do potomności?

† Franciszek Kuczyński.

Rzeszów, 23 stycznia. „Zastrzelił się tutaj dyrektor lwowskiego Banku zaliczkowego Kuczyński. W liście pozostawionym prosił o zawiadomienie o swej śmierci dyrektora Terenkoczego“.

Taki telegram otrzymaliśmy dzisiaj z Rzeszowa.

Więść ta była najmniej spodziewaną. Od kilku już dni krążyła po Lwowie wersja o ucieczce „jednego z dyrektorów pewnej instytucji finansowej“. Znając historję całej sprawy, nie pisaliśmy nic o niej, nie chcąc trwożyć opinii nieuzasadnionemi plotkami. Rzecz bowiem przedstawiała się następująco:

Ś. p. Franciszek Kuczyński pozostawał w istocie w trudnych osobistych stosunkach finansowych. Mając realność przy ul. Sykstuskiej, nabył wspólnie z krewnymi dobrą Brzostek, za sumę 230.000 zł. Nie mogąc zapłacić gotówką tej sumy, zaciągnął zobowiązania wekslowe, w nadziei, że kiedyś szczęśliwie uwinie się z długami. Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności musiał od krewnych nabyć ich części i stanął sam wobec zobowiązań, które przechodziły jego siły.

Instytucja, w której był dyrektorem, należała na niego i parła z każdym dniem, by co prędzej uregulował swoje stosunki — parli i inni wierzyciele.

Przed dwoma tygodniami, zawezwany telegraficznie dyr. Kuczyński wyjechał do Krosna. Wszedł on w układy z towarzystwem hanowerskiem, co do eksploatacji ropy w Brzostku. Sprawa na chwilę wyglądała dla niego korzystnie, zdawało się, że uda mu się wybrnąć z niemiłej sytuacji. Sprowadzono już nawet maszyny, tymczasem w ostatniej chwili, towarzystwo to, dowiedziawszy się, że Brzostek wystawiony na licytację — zerwało układy.

Kuczyński wyjechał do Krakowa, szukając pomocy w krakowskich instytucjach finansowych. Miał nadzieję otrzymać znaczniejszą pożyczkę, która mu umożliwiła wydobycie się z kłopotliwego położenia. Wszelkie jednak usiłowania pozostały bez skutku.

A we Lwowie gruchnęła wieść, że dyr. Kuczyński umknął. Ze wszystkich stron interpelowano dyr. Terenkoczego o szczegóły tej sprawy, zaniepokojony więc, wezwał telegraficznie, przebywającego w Krakowie Kuczyńskiego, do powrotu. Wczoraj ra-

no nadeszły dwie odpowiedzi. W jednej, kierownik filii Banku kraj. w Krakowie p. Sędzimir, donosił, że Kuczyński przyjedzie najbliższym pociągiem do Lwowa, w drugiej sam Kuczyński doniósł, że niebawem nadjedzie. Do wieczora jednak nie przybył.

Dzisiaj rano dyr. Terenkoczy otrzymał od policji rzeszowskiej telegraficzne zawiadomienie o śmierci dyr. Kuczyńskiego; podobne zawiadomienie nadeszło również do innych osób. Targnął się więc na życie już w powrocie do Lwowa.

Nie ulega kwestyi, że bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie były przykre stosunki finansowe.

Ś. p. Franciszek Kuczyński liczył lat 42. Od dziesięciu lat pracował w Banku zaliczkowym, którego był dyrektorem. Cieszył się ogólną sympatją i życzliwością kolegów i podwładnych, w kole znajomych był zawsze miłym towarzyszem.

Zmarły brał za młodu żywy udział w życiu akademickim. Działalność jego w „Czytelnicy akademickiej“ jest znana, w „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechniczy lwowskiej odgrywał po r. 1880 wybitną rolę i należał do najpopularniejszych przywódców młodzieży. W stosunku z kolegami cechowała go wielka uprzejmość i uczynność.

Od szeregu lat pełnił ś. p. Kuczyński urząd skarbnika w tutejszem Kole literackim. To zapewne jest przyczyną, że głos opinii publicznej łączy smutne stosunki finansowe nieboszczyka i tragiczny jego koniec — także i z tą instytucją. Ie w tem prawdy, na razie trudno stwierdzić. Bądźco bądź jednak Kolu powinno zależeć na zupełnem wyświełceniu sprawy i to jak najrychlej.

Zmarły pozostawił tylko kilkunastoletniego syna.

Więść o samobójstwie dyr. Kuczyńskiego, łącząca także ze stosunkami, jakie zmarły zajmował w Banku zaliczkowym. Z powodu tego zebrała się również komisya rewizyjna Banku i na podstawie przedłożonego bilansu znalazła w księgach wszystko w porządku.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 23 stycznia. Cesarz przyjął dziś przed południem prezydenta ministrów dr. Koerbera na dłuższej audyencji prywatnej.

Minister handlu br. Call wyjechał wczoraj wieczorem do Sofii.

Wiedeń, 23 stycznia. Wczorajsza uchwała niemieckiej partii ludowej groziła prawie rozbięciem konferencji przewodniczących klubów lewicy. Na interwencję p. Grossa, który zwrócił uwagę na sprzeczność uchwał niemieckich ludowców i konferencji wspólnej, zwołano na wieczór powtórne zebranie przewodniczących klubów, na którym zastępcy ludowców złożyli uspokajające oświadczenie i oświadczyli, że ich uchwały poprzedniej. W ten sposób zażegnano dalsze konsekwencje.

Jak słyhać, prezydent ministrów Koerber oświadczył, że nie może przyjąć podyktowanego warunku zwołania parlamentu przed zwołaniem konferencji pojednawczej. Koerber odmówił też wszelkich w tym kierunku gwarancji. Natomiast jest rzeczą pewną, że prezydent ministrów zamierza zwołać Radę państwa w ciągu miesiąca lutego.

Podobno Koerber pragnie sam przewodniczyć konferencji pojednawczej, która obradować będzie nie w gmachu parlamentu, lecz w pałacu prezydium ministrów.

Wiedeń, 23 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się w Burgu pod przewodnictwem cesarza narada wojskowa, w której wzięli udział także: arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, minister wojny i szef sztabu generalnego. Narada trwała trzy godziny.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 23 stycznia. *Daily Telegraph* donosi z Rensburga pod datą wczorajszą popołudniu: Z niewiadomych przyczyn rozpoczęli Boerowie w sobotę około 9-tej wieczorem silny ogień, który trwał bez przerwy przez 3 kwadransy.

Daily News podaje wiadomość ze źródła urzędowego, że urząd wojenny uchwalił wysłać do południowej Afryki siedm pułków lancierów, siedm pułków dragonów i cztery brygady kawalerji.

Daily Chronicle donosi z Spearmanscamp pod datą 22 bm.: Artylerya generała Warrena otworzyła dziś nad ranem znowu ogień, który jednak wkrótce zastanowiła, gdyż nieprzyjacieli nie odpowiedział.

Londyn, 23 stycznia. Biuro Reutera donosi: General Buller telegrafował, że we wczorajszej bitwie stracili Anglicy 1 oficera i 5 ludzi zabitych, zaś 3 oficerów i 75 ludzi rannych; 8 żołnierzy nie odzyskano.

Londyn, 23 stycznia. Biuro Reutera ogłasza następujący telegram z Kimberley z dnia 17 bm.: Nieprzyjacieli ostrzeliwali dziś miasto gwałtownie ze

wszystkich swych stanowisk od rana do godz. 8 wieczorem.

Londyn, 23 stycznia. *Times* donosi z Laurenzo - Marquez: Z republik boerskich nadchodzą tylko bardzo nieliczne wiadomości. Jak słyhać, panuje w Pretoryi wielkie zaniepokojenie wobec zupełnej bezczynności kontynentu europejskiego, z którego strony spodziewano się interwencji.

Strejk węglowy.

Brüks, 23 stycznia. Dzisiejsza noc minęła spokojnie. Ze wszystkich 28 szybów pracują tylko w 3 szybach. Z 5609 robotników stanęło do roboty tylko 1565.

Wiedeń, 23 stycznia. Ze wszystkich rewirów węglowych donoszą o dalszem wzmaganiu się strejku. W rewirze Aussig-Falknów strejkuje około 33.000 robotników. Wiele fabryk musiano zamknąć.

Wiedeń, 23 stycznia. (T. B. k.). Pod przewodnictwem prezydenta ministrów lub w jego zastępstwie ministra rolnictwa, od dnia dzisiejszego codziennie zbierać się będzie komisya, złożona z przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa, handlu i kolei, celem zastanowienia się nad przebiegiem strejku węglowego. Wszystkie wiadomości faktyczne, dotyczące strejku, będą tej komisji natychmiast komunikowane, aby mogła imieniem rządu czynić bezzwłocznie stosowne zarządzenia.

Do rewirów strejkowych wysłano również urzędników, którzy mają się na miejscu poinformować o sytuacji i zbadać, o ile zachodzi potrzeba nadzwyczajnych zarządzeń, ewentualnie zaś grunt dla takich zarządzeń przygotować.

Wobec niezwykłej doniosłości strejku dla całej monarchii i jej życia ekonomicznego, wyjedzie także do Moraw były namiestnik morawski, a obecny minister sprawiedliwości Spens Boden, zaś do Czech szef sekiyi br. Blumfeld.

Pilzno, 23 stycznia. W szybie „Maryi“ z 200 robotników, stanęło do roboty tylko 11.

Budapeszt, 23 stycznia. W kopalniach w Opal wybuchł strejk, który obejmuje dotąd 100 ludzi.

Nowela flotowa.

Berlin, 23 stycznia. Jak słyhać, w przyszłym tygodniu rząd przedłoży parlamentowi niemieckiemu nową nowelę flotową, która wymagać będzie pożyczki 769 milionów marek i pociągnię za sobą również podwyższenie etatu marynarki o 11 milionów marek.

Proces asumpcyonistów.

Paryż, 23 stycznia. Rozprawa sądowa przeciw asumpcyonistom wywołała tu bardzo wielkie zainteresowanie. Na wczorajszej rozprawie najliczniej stawili się księża i kobiety. Szczególną uwagę zwracał na siebie główny oskarżony ks. Vailly, starzec siwobrody, naczelny redaktor dziennika *La Croix*, który ma także wiele filij na prowincyi.

Drugi oskarżony, prefekt kongregacji O. Picquart, jest również człowiekiem już starszym. Wielkie wrażenie sprawiła długa, czterogodzinna mowa prokuratora Balota, który dokładnie opisał dzieje kongregacji i działalność asumpcyonistów.

Kraków, 23 stycznia. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła artystyczno-literackiego. Prezes Falat powitał na wstępie nowych członków Koła, którzy zapisali się po rozwiązaniu Związku literackiego, poczem nastąpiły wybory nowego wydziału. Prezesem wybrany został przez aklamację ponownie dyrektor Julian Falat, wiceprezesem Michał Bałucki.

Poznań, 23 stycznia. Do wszystkich tutejszych wyższych urzędników administracyjnych rozesłano z „góry“ okólnik, wskazujący im rozeznaczną ścisłą kontrolę nad Tow. rolniczymi. Czytelniami ludowemi i innymi instytucjami polskimi.

Z sali sądowej.

(O zbrodnię oszczerstwa.)

Lwów, 23 stycznia.

Dzisiaj przesłuchiowano w dalszym ciągu znawców, którzy składali swoje orzeczenia co do wartości majątku Loewenherza w czasie upadku firmy. Ponieważ orzeczenia te nie wypadły zgodnie z poglądami p. Jackowskiego, przeto wywiązała się następnie długa polemika, która w niewielu tylko punktach zdołała osłabić twierdzenie znawców.

Wreszcie przesłuchano ostatniego świadka p. Dawida Grudera, byłego funkcyonaryusza młyna starobrodzkiego, który zapasy młynowe liczy najwyżej na 40 do 50 tysięcy zł.

Po przerwie zabrał głos p. Jackowski i postawił szereg wniosków, co do przesłuchania licznych świadków na rozmaite okoliczności.

Następnie przewodniczący rozprawę odczytał.

Nowość!

dla wygody P. T. Publiczności

Winiarnię w niwnicw

w której sprzedaje WINA węgierskie i austriackie na szklanki czyste i naturalne wprost z beczki po 10 ct. 1/4 litr.

Handel Win i Restauracya S. REICHA Rynek 1. 5, we Lwowie.

Uregulowanie taryfy od ubezpieczeń.

W kraju naszym dają się często słyszeć zdania, wygłaszane najczęściej przez ludzi niefachowych, że opłaty, jakie towarzystwa asekuracyjne pobierają bądź to w postaci premii, bądź też zaliczek, są jeszcze zawsze za wysokie, a dla ubezpieczonych z tego powodu uciążliwe. Skargi te dają się słyszeć nie tylko przeciw zaliczkom gradowym i premiom życiowym, ale zwracają się także przeciw stosunkowo niskim opłatom asekuracyjnym za ubezpieczenia ogniowe.

Jednak nie tylko w naszym kraju dają się słyszeć takie głosy. Za granicami kraju w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, spotykamy się również z tem samem twierdzeniem. Najwykleszym następstwem tego niezadowolenia jest to, że malkontenci owi, nie mogąc wymóżyć na towarzystwach asekuracyjnych obniżenia premii, dążą do tego celu innymi drogami i sposobami.

I tak: w Austrii powstają krajowe zakłady ubezpieczeń od ognia, których głównem zadaniem przyjmowanie ubezpieczeń za możliwie najniższą premię; niemieccy przemysłowcy, jak naprzykład w ostatnich czasach drukarze, zakładają własne towarzystwa asekuracyjne, które przyjmują tylko ryzyka tego zawodu; w Rosji dążą do tego, aby premie asekuracyjne nie wychodziły po za granicę kraju i w tym celu rząd zakłada duże towarzystwo reasekuracyjne, które ma zastąpić podobne towarzystwa zagraniczne.

Jeżeli o tem wszystkim słyszy i czyta człowiek niefachowy, budzi się w nim mimowoli myśl, że przecież ci wszyscy malkontenci muszą mieć rację, że ubezpieczenie od ognia musi być dla towarzystw asekuracyjnych wymienionym interesem, skoro i rządy i prywatne towarzystwa ludzie pewnych zawodów starają się o to, aby pewną część tego złotodajnego strumienia skierować do własnej kieszeni. Tak się ta rzecz przedstawia przynajmniej na pozór; w rzeczywistości jednak jest zupełnie inaczej.

Jeżeli bada się szczegółowo przyczyny agitacji, zwróconej przeciw towarzystwom asekuracyjnym, przychodzi się do przekonania, że właściwie nie chęć zniżenia premii, lecz zupełnie inne uboczne zakulisowe przyczyny i pobudki, odgrywały główną rolę.

I tak: przy zakładaniu dolno austriackich krajowych zakładów ubezpieczeń od ognia, głównym powodem były cele polityczne, o których nie tu miejsce mówić szczegółowo; w Niemczech towarzystwa wyżej wymienione zawdzięczają swe powstanie kilku urzędnikom asekuracyjnym, którzy, utraciwszy swe dobrze dotowane posady w instytucjach asekuracyjnych, starali się je zastąpić innymi również dobrymi: w Rosji natomiast panuje dotychczas tendencya zamknięcia kraju od wpływów zewnętrznych, a kierunek ten objawia się także w interesie asekuracyjnym. Prywatne towarzystwa asekuracyjne ogniowe tak u nas, jakoteż i poza granicami kraju, widziałyby to bardzo chętnie, gdyby powszechnie robione zarzuty, że premie asekuracyjne są rzeczywiście za wysokie, były słuszne i uzasadnione. Tak jednak niestety nie jest.

Na podstawie doświadczeń zrobionych, towarzystwa asekuracyjne ogniowe przekonały się, że premie, pobierane przez nie za ryzyka fabryczne, jakoteż za ryzyka rolnicze są tak małe, iż z pewnością nie wystarczają na pokrycie szkód, a towarzystwa musiałby co roku zamykać rachunki swe ze stratą, gdyby nie ubezpieczenia budynków i ruchomości w miastach, które dając pewną nadwyżkę, umożliwiają pokrycie strat, powstałych z tamtych ryzyk.

W podobny sposób można wytłómaczyć szczegół, dlaczego towarzystwa ubezpieczeń oparte na wzajemności, wychodzą stosunkowo lepiej na ubezpieczeniach ogniowych, jak towarzystwa akcyjne, chociaż wydatki i opłaty asekuracyjne u jednego i u drugiego są mniej więcej te same lub podobne. Towarzystwa na wzajemności oparte nie przyjmują zwykle do ubezpieczenia większych ryzyk fabrycznych, a jeżeli je przyjmują, to dla nich, jak również dla niebezpieczniejszych ryzyk rolniczych szukają dostatecznego pokrycia w towarzystwach reasekuracyjnych. W Austrii i na Węgrzech ośmnaście towarzystw opartych na wzajemności w roku 1898 z 24.5 milionów koron zebranych premii, odstąpiło towarzystwom reasekuracyjnym 7.7 milionów koron, które znów z tej kwoty wypłaciły 75 procent za szkody, gdy same towarzystwa na wzajemności oparte wydały na ten cel tylko 60 procent. Akcyjne towarzystwa asekuracyjne w Austrii i na Węgrzech, których zebrane premie ogniowe wynosiły w roku 1898 84 milionów koron, z powodu za mało pobranych premii, zamykają swe rachunki ze stratą, wynoszącą około ćwierć miliona koron. W czasie od roku 1878 do 1898 osiągają towarzystwa te w przecięciu zysk, wynoszący zaledwie 4.8 procent czystej premii. Po odliczeniu miejskich ryzyk w przeciągu tego dwudziestulecia, nie tylko nie uzyskują towarzystwa te nadwyżki, lecz owszem w premii dla ryzyk niebezpiecznych ponoszą nawet stratę.

W Rosji ubezpieczenia od ognia przyniosły towarzystwom tamtejszym w ostatnich latach nawet znaczne straty, które naprzykład u towarzystw akcyjnych wyniosły 3.4 miliona rubli. Wskutek tego traci nowo założone Towarzystwo reasekuracyjne okrągiło 3/4 miliona rubli, a zagraniczne Towarzystwo reasekuracyjne około 8 milionów rubli.

W Niemczech pod tym względem są również nie o wiele lepsze stosunki. Podczas gdy agitatorzy i nierozumiejący się na rzeczy utrzymują, że premie pobierane dotychczas są za wysokie, towarzystwa asekuracyjne ogniowe przychodzą do tego przekonania, że bez podwyższenia premii od ryzyk niebezpieczniejszych, nie mogą dalej egzystować. Niedawno odbyło się w Dreźnie walne zgromadzenie związku 18 towarzystw asekuracyjnych niemieckich i konferencya prywatnych towarzystw ogniowych, w której wzięło udział 42 towarzystw asekuracyjnych, pracujących w Niemczech. Dla praktycznej strony interesu asekuracyjnego ma konferencya ta doniosłe znaczenie. Głównym jej celem było położyć koniec ciągłemu zmniejszaniu premii asekuracyjnej, które było następstwem ciągłej konkurencji wzajemnej. Towarzystwa, poznawszy grożące im niebezpieczeństwo, począły szukać wspólnie za środkami ochronnymi. Podczas gdy w ostatnim dwudziestoleciu prawie we wszystkich przedsiębiorstwach ceny się podnosiły, widzimy w dziale ubezpieczeń ogniowych ciągłe zniżanie premii. Równocześnie jednak zwiększyła się ilość pożarów i podniosła się wartość przedmiotów, które padły pastwą płomieni. Ten fakt dotknął nie tylko towarzystwa asekuracyjne, pracujące bezpośrednio w dziale ogniowym, ale także i towarzystwa reasekuracyjne. Ponieważ towarzystwa asekuracyjne, zajmujące się ubezpieczeniem od ognia, oddając przeciętnie towarzystwom reasekuracyjnym 40 proc. pobranych premii, bez reasekuracji nie mogłyby poprostu prowadzić swego interesu, przeto są one w znacznej części zawisłemi od towarzystw reasekuracyjnych. Obecnie widzą one, że towarzystwa reasekuracyjne wskutek strat, jakie dotychczas poniosły w interesie ogniowym niemieckim, mogą im albo częściowo, albo zupełnie, wymóżyć przyjmowanie ryzyk w reasekurację.

To spostrzeżenie dało powód do tego, że wszystkie prawie towarzystwa asekuracyjne ogniowe prywatne, postanowiły obmyśleć wspólny środek dla zaradzenia złemu.

Na konferencyi drezdeńskiej potępiono jednogłośnie zniżanie premii w celach konkurencyjnych, a równocześnie postanowiono wprowadzić ulepszenie taryfy i podwyższenie premii asekuracyjnej, podług pewnego planu, opartego na spostrzeżeniach i cyfrach statystycznych.

Jak doniosła w znaczeniu swem była ta konferencya dla towarzystw reasekuracyjnych, dowodzi najlepiej to, że wszystkie towarzystwa reasekuracyjne niemieckie wystosowały na ręce przewodniczącego konferencyi adres dziękczynny za zajęcie się sprawą, tak żywo obchodzącą te towarzystwa. W piśmie tem kładą nacisk towarzystwa reasekuracyjne głównie na tę okoliczność, że za mało pobierane premie odnoszą się przede wszystkim do tych ryzyk, w których biorą udział towarzystwa reasekuracyjne; w szczególności odnosi się to do ryzyk przemysłowych i fabrycznych.

Wszystkie projektowane zmiany, rozumie się samo przez się, nie mogą być od razu przeprowadzone we wszystkich kierunkach, lecz powoli z postępem czasu. Wtedy można słusznie żywić nadzieję, że i stosunki towarzystw asekuracyjnych i reasekuracyjnych ulegną korzystnej zmianie.

Ruch w tym kierunku daje się prawie wszędzie dostrzedz. W Rosji dyrektorowie tamtejszych towarzystw asekuracyjnych akcyjnych, zwołali już w roku 1898 konferencyę, na której obok innych postanowień, przyjęto także następujące uchwały: 1) sporządzenie taryfy słusznie i sprawiedliwie obliczonej, odpowiadającej rzeczywistym niebezpieczeństwom od ognia, o ile możliwości obejmującej poszczególne kategorie ryzyk, jednak tak wymierzonej, aby odpowiadała nie tylko wysokości szkód domniemyanych, lecz aby równocześnie pokrywała wszelkie koszty administracyjne tychże towarzystw, 2) wyszukiwanie środków, któreby ułatwiały wybór przedmiotów do ubezpieczenia podanych. Oprócz tego towarzystwa utworzyły wspólne biuro taryfowe, które przedewszystkiem ma zająć się zebraniem dat i materiałów statystycznych wszystkich towarzystw asekuracyjnych, pracujących w Rosji w dziale ogniowym i na podstawie tych cyfr ułożyć wspólną statystykę ogniową; dalej ma wypracować poruszone przez towarzystwa pytania taryfowe i przedłożyć wygotowane już projekta, odnoszące się do zmiany taryfy, wreszcie interweniować przy likwidacji większych szkód.

W Austrii towarzystwa asekuracyjne zwołują także od czasu do czasu konferencyę, na których roztrząsają pytanie, jakby należało ulepszyć taryfę. Niestety jednak rezultaty osiągnięte w ostatnich czasach w tym kierunku, pozostały wskutek konkurencji z nowo powstałymi towarzystwami dotychczas w zawieszeniu.

W Anglii towarzystwa asekuracyjne rozesłały w październiku w ubiegłym roku okólnik do agen-

tów, w którym przypominają, że upoważniają ich do zawierania umów asekuracyjnych tylko na podstawie taryf ogólnie przyjętych.

We Włoszech towarzystwa asekuracyjne ogniowe zebrały w roku 1897 w premiach około 27.5 milionów lirów, mimo to zamknięcia rachunkowe tychże towarzystw w tym roku wykazują 28.000 lirów straty.

W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki tak się rozpowszechniło wskutek konkurencji zniżanie premii ogniowej, że osiągnięte zyski z lat ubiegłych musiały być użyte na pokrycie strat. W samym tylko stanie New-York zebrana premia ogniowa w roku 1898 zmniejszyła się o 3 i pół miliona dolarów, chociaż towarzystwa w roku tym rozszerzyły znacznie zakres swego działania. Procent szkód wzrasta w roku 1898 z 46.5 proc. na 55 proc., podczas gdy premia w tymże samym czasie zmniejsza się znacznie. W pierwszych siedmiu miesiącach roku 1899 szkody ogniowe wynoszą w Stanach Zjednoczonych 77.1 milionów dolarów, zaś w roku ubiegłym w tymże samym okresie czasu, wynoszą tylko 68.2 milionów dolarów. Wobec tego stanu rzeczy, towarzystwa asekuracyjne amerykańskie ogniowe utworzyły związek, który ma umożliwić egzystencyę towarzystw przez wprowadzenie taryfy, odpowiadającej rzeczywistemu niebezpieczeństwu ryzyk.

Z tego krótkiego przeglądu stanu interesów towarzystw asekuracyjnych ogniowych i z wyżej wymienionych usiowań, dających do poprawy tych stosunków, widzimy, że towarzystwa te znajdują się przeciętnie w nieszczególnym położeniu z tego powodu, że od ryzyk niebezpieczniejszych pobierają stosunkowo za małą premię. Dążą zatem do uregulowania taryfy i podwyższenia niektórych premii. B.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Wiedeń, 23 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.20, Renta majowa 99.80, Węgierska renta koronowa 95.05, Akcje kredytowe 234.20, Kredytowe węgierskie 186.—, Bank anglo-austriacki 124.25, Unionbank 155.75, Bankverein 136.50, Laenderbank 118.10, Kolej pań. 134.—, Lombardy 25.10, Elbenthal —.—, Towarzystwo akcyjne broni —.— Akcje tytoniowe 138.25 Alpiny 273.—, Rima Muranya 333.50, Prager Eisen —.— Losy tureckie 127.— na wrzes. Rubla 255.50, 20-franków —.— Boden-Credit —.—, Tramwaye —.— Akcje gal. Banku hip. —.—

Tendencya silna.

Berlin, 23 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 234.10, Disconto Commandit 193.90.

Tendencya wyczekująca

Wiedeń, 23 stycznia. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7.92 do 7.93, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6.78 do 6.79, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5.26 do 5.27, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5.39 do 5.40, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11.80 do 11.90, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32.50 do 33.50

Tendencya słabsza.

Pogoda: odwilż.

Budapeszt, 23 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7.78 do 7.79, na wrzesień 7.86 do 7.87, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6.43 do 6.44, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5.08 do 5.09, kukurydza na maj 1900 r. 5.00 do 5.01, rzepak na sierpień 1900 r. 11.60 do 11.70.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencya spokojna.

Odwilż.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 stycznia b. r.:

Mieczysław hr. Bobrowski z Gródka, Roman Kamiński z Żółtaniec, Bronisław Lang z Wieczorków, Władysław Głowos z Kątów, Marya Grunwald z Worochty, Karol Snelzan, Hugon Schlögel z Mostów wielkich, Marcin Radziejewicz z Rawy ruskiej, Józef Nalepa z Żółkwi, Emil Kuźnicki z Oświęcimu, Karol Seidl z Berlina, Emil Rosenstern z Lipska, Robert Neumann, Alfred Suschny, Moritz Neuberger z Wiednia, Adolf Wendliny z Budapesztu, dr. Józef Hurlig z Suczawy, Konrad Piotrowski z Rzepieniec, Wilhelm Handel z Drohobycza, Jakób Reisberg z Tarnopola, Władysław Sulkowski z Warszawy, Władysław Wimmer z Bochni, Ferdinand Muiss z Bochni, Maurycy Erdheim z Podwołoczysk, Władysław Czerwicki z Wiednia, Stanisław Zakrzewski z Warszawy, Hipolit Kopyściański z Sambora, Tadeusz Żelechowski z Korczowa, Lucyan Marynowicz z Brzeżan, Mikołaj Kinasiewicz z Wierzbowa, Fritz Hillman z Mad, Hugon Danziger, Alojzy Ulter, Salomon Nelkes i Emil Pollak z Wiednia, Jan Blahij z Czerniowic, Granthal z Budweis, Kazimierz Pohorecki z Tarnowa, Andrzej Nosowicz z Sambora, K. Adolf Przydrzymirski z Rohatyna, ks. Teodor Saprun z Kołodrub, Józef Rabinowitsch i Anna Rabinowitsch z Rosyi, Rudolf Müller, Maks Diamand i Alfred Schneider z Wiednia, Michał Fornelski z Niska, Ludwik Otfimowski z Rosyi, Tadeusz Szostkiewicz z Frysztaku, Walenty Szpunar z Łańcuta, Jan Piotrowski z Zdołnick, dr. Michał Rasławicki z Krakowa, Leon Schulzer z Drohobycza, Józef Wittlin z Korobca, Józef Sodoła z Nadwórny, Dawid Brenholz z Czortkowa, Salomon Swidkes z Kolomyi, Jakób Beckmann i Izrael Grosfeld z Wiednia

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Płótna, szifony, stołową bieliznę i pościel

poleca
najtaniej

ANTONI GUDIENS

Handel płócien, sziffonów i stołowej bielizny

Lwów, pl. Maryacki 4, Hotel Europejski. — Próbk franco

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcyą Ludwika Hellera.
We wtorek dnia 23 stycznia 1900 r.



(LA POUPEE)

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski libretta Adolfa Kitschmana.

OSOBY:

Hilarius, fabrykant lalek	p. Myszkowski
Pani Hilarius, jego żona	pni Radwan
Aiozja, ich córka	pni Kliszewska
Baron de Chanterello	p. Kratochwil
Loremois, jego przyjaciel	p. Lelewicz
Maximius, przełożony konwentu	p. Bogucki
Lanceot, braćsielski konwentu	p. Malawski
Aguclet	p. Patiuszenko E.
Baltazar	p. Podhorski
Benols	p. Jasiński
Basillins	p. Patiuszenko
Gudulina, towarzyszką Alleyi	pni Skalska
Henryk, uczeń	pni Bronikowska
Rerra, służba	pna Jarosłówna
Jaques	p. Fried
Marya, pokojówka	p. Michlewiczowa

Członkowie konwentu i goście weselni.

Rzecz dzieje się: odstona 1 i 4 w konwencie, w odstonie 2 w fabryce lalek u Hilariusza, odst. 3 w willi bar. do Chantorello.

Tańce: W akcie drugim „Taniec automatów” układu pana Sachsa, odtańczą pny: Staszko, Bogdanowicz, Wanda i Adola Sachsa, pp. Sachsi i Solnicki.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę „Cyrano de Bergerac” komedia romantyczna w 5 a. Edmunda Rostanda.
W czwartek „Goplana” opera rom. w 3 a. 5 odsł. Wł. Żeleńskiego.
W piątek „Świat nudów” komedia w 3 aktach Edw. da Paillerona.
W sobotę popołud. „Fireyk w załotach” kom. w 3 akt. Franciszka Zablockiego i „Wujaszek Alfonsa” komedia w 1 akcie St. Dobrzańskiego.
W sobotę wieczór „Goplana”, opera romantyczna w 3 aktach, 5 odsłonach Wład. Żeleńskiego.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Rydzę kiszono w baryteczkach 5 kg. franco wysła za 2 zlr. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 433

Masło deserowe! najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za zł. 4.60, oraz najlepszy ser stołowy 9 f. za 2 zł. franco za pobraniem pocztowym, z gwarancją najlepszej obsługi. **Marya Laubowa w Brzesku.** 425

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Stryusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 65

Wanny długie od 10 zlr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 163

Wobec mroźnej zimy rzadka sposobność!

Drzewo opałowe

całkiem suche wysprzedaje przy ul. Peleżyńskiej 1. 5 (obok pływalni wojskowej) po 12-25 za 4 m sąg rzetelnej miary z dostawą do domu **Rubin Buchstab**, handel korzeniowy, ul. Krakowska 1. 25. 259

Podwojnie ogniotrwała kasa, zarazem pult, pianino amerykań., kanapa skórzana, elegancko biurko, oryg. amer. maszyna do szycia, stół marmurowy, bardzo tanio do sprzedania. Lwów, Gródecka 1. 47. 330

Interesy majątkowe i handlowe.

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów obszaru. Blizsza wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Tanie mieszkania. 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój umeblowany, stajnia. Kurkowa 14. 289

Doniesienia różne.

Sabała z Zakopanego. Wzywa się Pana o zapłacenie 6 koron, oraz kosztu niniejszego ogłoszenia do 3 dni. 442

Daleki! Początkiem lutego wrócę. Dzień podam później. Trawiony tęsknotą odżyję, widząc jedyną najdroższą całą miesiąc. 431

Sztuczne zęby i platyny kupuje z Berlina **Gottlieb Karol Ludwika 1. 39. II. schody, I. piętro, drzwi 9, także listownie.** 427

Pożyczki na 6 1/2 pre. wyrabiam pożyczki urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Pożyczki” przyjmuje Agencja Dzienników w Pasażu Hausmana. Na odpowiedzi dołączyć trzeba markę. Na anonimy się nie odpowiada. 434

Ostrzeżenie!

Dnia 5 bm. przesłałem z Mszany dolnej do p. Juliusza Ebersohna na Kalwaryi pocztą niepoleconym listem, blankiet wekslowy, podpisany przeze mnie, jako akceptanta i wystawiony tylko, co do sumy 600 koron, bez daty wystawienia, płatności i nazwiska wystawiciela, na który p. Ebersohn, wypełniwszy blankiet, przysłał mi miał 600 koron, których mi jednak nie przysłał, twierdząc, że blankietu nie otrzymał; musiał zaginać w drodze. Ostrzegam więc każdego posiadacza tego blankietu, nie robić zeń użytku, chcąc uniknąć spotkania się z ustawą karną. **Szulem Geller** w Mszanie dolnej 423

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju poszukuje i dostarcza bezpłatnie **P.T. Włascicielom. Szelegowski, Agencja, Lwów, Jagiellońska 17.** 242

KASY żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 zlr. u **S. BINZERA**, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba młoda z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu domu. Adres „S. E.”, ulica św. Wojciecha 1. 6a. 443

Agonom z ukończoną niższą szkołą rolniczą, żonaty, 30 letni, poszukuje posady administratora folwarku od d. 1 kwietnia b. r. Laskawe zgłoszenia poste.-r. „A. Z.” Lwów. 430

Stenograf posiadający wprawę w pisaniu na maszynie, poszukuje zajęcia. — **Koroński, Zielona 3.** 400

Klucznica poszukuje posady na wieś do większego majątku, zna się bardzo dobrze na gospodarstwie, może się wykazać dobrmi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. „M. C.” I. p., drzwi 14 ul. Bilnińskiego 3. 409

Potrzebny jest pomocnik gospodarski, nieżonaty, z ukończoną niższą szkołą rolniczą i praktyką gospodarską w wschodniej Galicyi. Pensya 300 koron rocznie i wikt. — Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr w Anielówce, p. Chodorów.

Zakład przyserski (hamor nia żelazna) w Galicyi połączony z kuźnią, poszukuje praktycznego kierownika. — Oferty wnosić należy do Adm. „Słowa Polskiego” pod „A. B. 15”. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (293)

Wysłuzony podoficer lub niższy emerytowany urzędnik, w średnim wieku, wolny od zajęcia, z dobrem piśmem i z pełną gwarancją rzetelności, zrajdzie korzystno umieszczenie. Oferty pod M. Postalski poste rest. główna poczta. Lwów. 332

Młodzieniec z 8-mą gimn. wolny od służby wojskowej, poszukuje zajęcia biurowego lub lekeji. Wiadomość: „Edmund” w Admin. „Słowa”. 332

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekeji za miernym wynagrodzeniem. Laska-we zgłoszenia C. D. 2006. „Technika”. 14

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworsk. z naczyniem skarbowym. P. r. „P. J.” Lwów.

Intel. panna z kursem b u chaltery, poszukuje posady sekretarki, lektorki, kasyerki itp. Zgłoszenia M. S. Lwów, Czarnieckiego 2, II p., oficyj.

Akademik poszukuje lekeji do ucznia szkół gimnaz.; korepetycyę wszystkich przedm. P. r. „L. P.” Lwów.

Zdolny leśniczy, szuka posady na ordynaryę p. r. Lwów pod l. „K. S.”. 26

Młoda osoba, która doskonale szyje białą bieliznę, poszukuje posady za pannę służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika 1. 2.

Uboży młodzieniec z wyższym wykształceniem i 2 letnią praktyką gospod. poszukuje posady guwenera lub pomocnika gospod. Bazylicki, Lwów, Rappaporta 11 drzwi 19.

b) Zaoferowane.

Portyera zdolnego poszukuje **HOTEL FRANCUSKI** we Lwowie. 424

Bona francuska i bona Niemiecka są zaraz do umieszczenia w biurze **F. Zagórskiej**, Lwów, Chorążczyzna 7. 426

Pomocnik handlowy z doświadczeniem i magazynowemi czynnościami, znajdzie zaraz umieszczenie. Pisemne oferty przyjmuje z grzeźnościami **J. Klimkiewicz**, Akademicka 1. 8. 396

Subiekta cukierniczego, kawalera, poszukuje cukiernia w Czortkowie. 398

Wychowanie i nauka.

Przed balami lekeji tańców w osobnych godzinach udziela **Mięczyński, Słowackiego 1. 8, naprzeciw poczty.** 441

Fr. Dąbrowski uczeń V kl. realnej poszukuje lekeji. Ul. Chrzanowskiej 1. 12 I p.

Uczeń V. kl. gimnaz. poszukuje lekeji w miejsen. Adres **W. M. u p. Taierle** szumlańskiego 9.

Kandydat III roku Seminarjum naucz. poszukuje lekeji. Zgłoszenia pod „Primus 216” Lwów.

Uczeń VI. kl. gimn. celujący w matematyce i filologii poszukuje lekeji. p. r. **Diligentia.**

Seminarzysta klasy przygotowawczej poszukuje lekeji do klas niższych za umiarkowane wynagrodzenie. Adres: **Emil Slotwiński** Administracya „Słowa”

Wydawnictwo **Salonu malarzy polskich** w Krakowie (odznaczono złotem medalem)

Widoki Lwiewo Grodu

Karty pocztowe (akwarolowo kolorami) wykonane według oryginałów Prof. **TANDOSA** **Cena 60 ct.**

Rydlą Zaczarowane Koło

(senzacyjna sztuka teatralna oznaczona na konkursie dramatycznym) **11 zdjęć** z natury wykonanie według najnowszego sposobu fotogr. (platynotypie) artystycznie karty.

Cena kompletu 14 kart poczt. 65 ct Za nadesłaniem należytości za przekażem pocztowym wysła **franco.** 228

Wydawnictwo Salonu malarzy polskich w Krakowie. **Odsprzedającym Rabat**

Z DOSTAWY

pozostało jeszcze 2000 sztuk wielkich



ulanskich **Berek** zimowych kon-

skich sprzedane zostaną za polową cenę, ponieważ dostawa jest skasowana.

Te wspaniałe derki są 175 ctm. długo i 130 ctm. szerokie, zapatrzone kolorowymi pasami, grube, trwałe i ciepłe, a kosztują: gatunek A zł. 1.60, B 2 zł. Żółtawosze podwójne derki faktierskie z bordurami w różnych kolorach, najlepszej jakości 2 mtr. długie. 1/2 mtr. szerokie zł. 3.50 za sztukę. Przesyłka zagwarancją i pobraniem. Jedynie miejsce do zamówienia:

M. RUNDBAKIN, Berggasse nr. 3, Wiedeń.

Warszawska **Fabryka Gorsetów „KAROLINA”** Lwów, Pasaż Hausmana

poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatki, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhaltery i inne gorsety higieniczne. Gorsety według miary wykonuje się w przeciągu 24 godzin. 394

OGŁOSZENIE.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej masy spadkowej **Izaaka Krumholza** w Krynicy, rozpisuje się w drodze ofert pisemnych sprzedaż realności w Krynicy położonych do tejże masy należących a mianowicie:

- I. realności pod Nkons. 229 wykazem hipotecznym l. 594 objętej stanowiącej dom gościnny „Willa karpacka” zwany wraz z inwentarzem,
- II. połowy realności stanowiącej ciało hipoteczne wyk. hip. l. 562 ks. gr. gm. Krynica stanowiącej parcelę budowlaną położoną w bliskości Zakładu kąpielowego,
- III. połowy realności stanowiącej ciało hipoteczne wyk. hip. l. 593 ks. gr. gm. Krynica stanowiącej parcelę budowlaną położoną w bliskości zakładu kąpielowego.

Oferty należy wnosić na każdą realność z osobna najdalej do dnia **31 stycznia 1900** włącznie na na ręce dra **Maurycego Korbła** zarządcy powyższej masy konkursowej i dołączyć do nich wadium wynoszące 5 pre. ofiarowanej ceny kupna.

Oferty bez wadium uwzględnione nie będą. Przyjęcie lub odrzucenie ofert wniesionych zależy będzie od Wydziału a odośna decyzja nastąpi najdalej 15 Intego 1900.

Blizszych wyjaśnień udzieli kancelaryja adw. dr. **Maurycego Korbła** w Nowym Sączu. 270

„ZYCIE” Kraków, ulica Pańska 11.

Redaktor: **Stanisław Przybyszewski.** Poezye, ro-elle, powieści, przekłady, studia krytyczne, sprawozdania, reprodukcye obrazów i winit.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca w dwóch edycjach.

Warunki przedpłaty (za wydanie zwykłe) w Austrii rocznie 10 zł. 40 ct., półrocznie 5 zł. 20 ct., kwartalnie 2 zł. 60 ct.

Wydanie wytworne (egzemplarze numerowane) po cenie podwójnej. Cena pojedynczego numeru wydania zwykłego 1 zł., wytwornego 2 zł.

Przedpłaty przyjmują: Administracya „Zycia”, oraz księgarnie i biura dzienników.

Numera okazowe rozsyła się na żądanie za zaliczką. 33

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białość i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

Ważne Zgromadzenie

członków BANKU ZALICZKOWEGO w Radomyślu, odbędzie się dnia 31 Stycznia 1900 o godzinie 6 popołudniu w biurze tego Stowarzyszenia.

FORZADEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1899.
2. „ „ komisji rewizyjnej i wnioski tejże o udzielenie Dyrekcji absolutorium za rok 1899.
3. Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku za rok 1899.
4. Zmiana §. 4 statutu.
5. Wybór Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie, wybór członków dyrekcji.

BILANS

z dniem 31 grudnia 1899.

Stan bierny:

Udziały członków	29.786 kor. — hal.
Fundusz rezerwowy	4.776 „ — „
Wkładki na rachunek bieżący	150.123 „ 04 „
Odsetki z góry pobrane na rok 1900	2.300 „ — „
Niepodjęte dywidendy za r. 1898	27 „ 20 „
Zysk na rok 1899	3.242 „ 04 „
Razem	190.254 kor. 28 hal.

Stan czynny:

Pożyczki u członków	176.438 kor. 72 hal.
Gotówki	13.815 „ 56 „
Razem	190.254 kor. 28 hal.

Liczba członków: Z końcem roku 1898 wynosiła 1.252. W ciągu roku 1899 przystąpiło 574, wystąpiło zaś 180. Z końcem 1899 r. liczyło 1646 członków. Udziały członków: Z końcem roku 1898 wynosiły 24.746 koron. W ciągu roku 1899 wpłacono 10.166 koron; wypłacono 5.126 koron. Stan z końcem 1899 roku 29.786 koron. Wypowiedziane udziały na rok 1900 wynoszą 8.654 koron.

Rada nadzorcza Banku Zaliczkowego w Radomyślu

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Aron Fertig sekretarz.

Leib Zehnwirth prezes.

Najlepsze „**FLIRT**“ i „**KRAJ**“
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Lwowska Filia Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 3.

(dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładowych i asygnat kasowych Galicyjskiego Banku kredytowego, że **przyjęła takowe** do wypłaty, z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia.

W zamian za książeczki wkładowe Galicyjskiego Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu.**

4½% książeczki wkładowe Lwowskiej Filii
Banku Gal. dla handlu i przemysłu.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu — a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych,

1900
Na karnawał
Najnowsze tury kołtylion.
ORDERY
Porządki tańców
Węże, „Confetti“
poleca magazyn firmy
Kauczyński i Oberski
LWÓW 440
Karola Ludwika 7, bl. Halicka 6.
Cenniki gratis,
TANIEJ, niż we Wiedniu.

Do bardzo rentownego interesu poszukuje się
wspólnika z kapitałem
30 do 40 tysięcy zlr.
Pewność i zabezpieczenie kapitału kompletne. Strata wykluczona. Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Stył**
Przemyśl 407

Nowość dla Pań!
Tylko za 8 zł.
wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do „Journalów“, w
Szkole kroju „FLORA“
Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).
Dla więcej uczęszczańsze warunki. — Sprzedaje się formy na staniki, żakiety itd. 347

Z dniem 1. lutego b. r. zacznie wychodzić we Lwowie

DZIENNIK ILUSTROWANY p. t.:

WIEK XX.

poświęcony informacyi i rozrywce.

WIEK XX. pojawiać się będzie **codziennie** (z wyjątkiem świąt i niedziel) **punktualnie o godzinie 6 wieczorem**, zatem najpóźniej ze wszystkich dzienników lwowskich, a temsamem przyniesie **najświeższe wiadomości z ostatniej chwili**, które w innych pismach będą mogły pojawić się dopiero następnego dnia.

Każdy numer **WIEKU XX.** zawierać będzie artykuły polityczne i społeczne, treściwy przegląd polityczny, popularne artykuły naukowe, krótkie feljety z chwili, obfita kronika, złożona z najciekawszych wiadomości lokalnych, oraz z kraju i ze świata, wiadomości z dziedziny literatury i sztuki, najważniejsze kursa giełdowe i notatki ekonomiczne, wreszcie telegramy odbierane przez Redakcję telegrafem i telefonem, aż do chwili oddania numeru na prasę drukarską tj.: **do godziny 6 wieczorem.** W odcinku powieści oryginalne i tłumaczone z najnowszej literatury,

Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami.

WIEK XX.

będzie pismem **najtańszem** w całej Polsce.
Prenumerata wynosi we Lwowie **1 koronę**,
miesięcznie

Cena egzempl. 4. hel.

kwartalnie **3 korony**, rocznie **12 koron.**

Na prowincyi: miesięcznie **1 koronę 50 helerów**, kwartalnie **4 korony 50 helerów**, rocznie **18 koron.**

Pierwszy numer **Wiek XX.** pojawi się **dnia 1 lutego b. r. w 20.000 egzemplarzy.** — Ogłoszenia do tego, oraz następnym numerów i prenumeratę przymują od dziś wszystkie biura dzienników we Lwowie i na prowincyi. W Krakowie biuro HOPCASA i SALAMONOWEJ

Adres Wiek XX.: Lwów, Chorążczyzna 19.